Ner 134. Kraków 13 Czerwca — Piątek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 cent , za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 czerwca.

Podobnie jak przed kilkoma laty, teraz również kwestya Miejsc Swiętych występować zaczyna jako źródło i powód nowych zatargów na Wschodzie. Kopuła Grobu Swiętego wymaga śpiesznéj naprawy i znacznych kosztów, nie takich jednak, aby ich którykolwiek skarb publiczny ponieść nie był w stanie, lecz zawsze przeniosłyby one możność duchowieństwa w Jerozolimie. Idzie więc o to, kto ma te koszta ponosić. Właściwie ponosić je winien cały świat chrześciański, i byłby to może najlepszy sposób wyjścia z trudności kwestyi Miejsc Swiętych, gdyby prywatne stowarzyszenie ze składek odbudować mogło olbrzymie sklepienie kamienne, pod którem się mieści kaplica z Grobem Zbawiciela. Ale spór wyznań rzymsko-katolickiego i wschodniego stoi temu na zawadzie (bo protestanci trzymają się dotąd zdala od téj sprawy) jakoteż dawne traktaty, które Francyi przyznawały prawo zwierzchnictwa i dozoru Miejsc Swiętych. Obok Francyi, Turcya tylko mogłaby być niejako restauratorem kopuły, jako państwo, w którego posiadłościach leży Jerozolima, gdyby to nie stawało się dla niéj prejudykatem niweczącym niezawisłość Miejsc Swiętych i prawa traktatami Francyi przyznane, a których źródła szukać aż trzeba w wojnach krzyżowych. Najstósowniéj więc i bez obrażenia uczuć chrześciańskich należałoby Francyi naprawić kopułę. Ale do kopuły téj roszczą sobie także prawo chrześcianie pod panowaniem tureckiem żyjący, a którzy są wyznania wschodniego. Lubo głową tych chrześcian jest patryarcha carogrodzki, wszelako Rosya od dawna uważa się za opiekunkę kościoła wschodniego i za taką uchodzić chce w obec Turcyi. Na tem przypuszczeniu Rosya chce rozciągnąć opiekę swoją nad Miejscami Swiętemi.

Przed kilkoma laty powstały zatargi Francyi z Rosyą o to samo; dziś jednak, jak niesie wieść, toczą się układy między Francyą a Rosyą o naprawę kopuły, tak jednak, aby wykonaniem naprawy zajęła się Turcya, przez co dałoby się niby uniknąć zajść między chrześcianami obu wyznań w Jerozolimie. Wszelako przyjęcie Rosyi do uczestnictwa, samo nawet położenie przez nią podpisu na akcie ugody z Francyą, byłoby przyznaniem praw jakich Rosya nigdy nie posiadała i uczyniłoby ją opiekunką legalną spraw kościoła wschodniego w Turcyi. Odstąpienie prawa restaurowania kopuły na rzecz Turcyi, byłoby uznaniem zwierzchnictwa jej nad Miejscami Świętemi i zaparciem praw Francyi. Zapewne po traktacie paryskim, który Turcyę uczynił mocarstwem europejskiem, juryzdykcya jej nad Jerozolimą nabyła niemal legalności; lecz wtedy nie pozostałaby chrześcijanom na Wschodzie, a mianowicie w Syryi, żadna ucieczka przed prześladowaniem muzułmańskiem, a niedawne rzezie syryjskie świadczą, że Porta nie ma dość siły, aby bez obcej pomocy tolerować mogła religię chrześcijańską.

Czy zatem kopułę będą restaurować wspólnie Francya z Rosyą, czy sama Turcya, zawsze prawa Francyi jako obrońcy katolicyzmu na Wschodzie uległyby zaprzeczeniu, a na to gabinet Cesarza Napoleona niemógłby przystać.

Sprawa Miejsc Świętych nietylko jest kościelną ale i polityczną. Dawała ona zawsze prawo bronienia chrześcian a nawet interwencyi. Zrzekłszy się go Francya oddałaby Rosyi panowanie na Wschodzie. Niemasz więc innego sposobu załatwienia, tylko aby bezpośrednio Francya zajęła się naprawą Grobu Świętego, albo jeżeli mają być wzięte na wzgląd wszystkie wyznania chrześciańskie reprezentowane w Jerozolimie, wtedy zarówno z Rosyą przypuścićby należało a nawet zawezwać do udziału Grecyę, Anglię i Austryę jako państwa, pod których berłem żyją ludy wschodniego wyznania. Gdyby prawo opieki nad Grobem świętym nienadawało oraz prawa opieki nad ludami chrześciańskiemi w Turcyi, kwestya Miejsc Świętych byłaby tylko religijną; ale tak jak rzeczy stoją, mimo pokoju paryskiego, interwencya mocarstw jest tak konieczną, iż pokój paryski nie uwolnił Francyi od przedsiębrania wyprawy syryjskiej i nieuwolni jéj nadal, jeśliby z kwestyi Miejsc Świętych wyniknąć miały zatargi między różnowiercami albo między nimi a Turkami.

Stolica apostolska ilekroć kwestyę Miejsc Świętych poruszała, zawsze czyniła to odwołując się do świeckiego oręża Francyi. Nie wiemy jeszcze, ażali na obecnym zjeździe biskupów w Rzymie przedmiot ten był podnoszony. Chwila po temu byłaby stosowną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 10 czerwca.

III. Prawo propinacyi *miast* w dawnych krajach polskich polega na przywilejach, listach nadawczych, dokumentach lokacyjnych itp. bądź królów, bądź właścicieli dóbr. W jednym i drugim razie okazuje się ono tylko wypływem łaski władzy zwierzchniczéj; nie zaś konieczną atrybucyą korporacyi miast. Albowiem są w krajach polskich a w szczególności w Galicyi dosyć ważne miasta i miasteczka, które prawa propinacyi nie posiadają wcale, albo posiadają takowe tylko częściowo; gdyż właściciel dóbr zakładający takowe, zastrzegł snadź dochód z propinacyi swojemu prowentowi w części lub zupełności, który stosunek po dziś dzień trwa.

Propinacya przysłużała miastom albo kwoli wolnego wykonywania i użytkowania przez pojedyńczych obywateli prawa wyszynku trunków, jak to po dziś dzień w Krakowie widzimy; albo przeznaczoną była na otworzenie źródła dochodu na cele gminne, np. w celu obwarowania murów miejskich itp.

W miastach, gdzie istniały np. *cechy piwowarów*, propinacya pod względem piwa bywała zakreśloną tylko w obrębie tychże cechów, które ograniczenie jeszcze ostatecznie przez konstytucyą 1764 roku zawarowanem zostało; a w takim razie (jak to konstytucya z roku 1613 zastrzegła) nawet dowóz piwa obcego do miast osobliwie większych nie bywał dozwolonym.

W innych miastach wszakże, gdzie nie było cechów *ad hoc*, wolno było każdemu wyrabiać i szynkować piwo, gorzałkę i miód, kto tylko chciał, rozumie się wszelako za pewną opłatą do skrzyni miejskiej. Najpospoliciéj jednak, a zwłaszcza w ostatnich czasach, propinacya bywała puszczana w arendę, a dochód z tąd wpływał na korzyść miasta.

Z resztą używanie propinacyi przysłużało miastom albo bezwarunkowo albo warunkowo; to jest bez żadnéj opłaty lub za opłatą tak zwanego *czopowego* itp. do skarbu (królewskiego lub prywatnego); niemniéj téż albo wyłącznie na korzyść miasta w obrębie jego całego terytoryum, (niekiedy nawet z zupełnem zabronieniem wyrobu i wyszynku trunków w obrębie jednomilowym miasta) lub ze zastrzeżeniem pewnych wolnych karczem w owym obrębie na korzyść pomienionego skarbu. Wreszcie bywały i dotąd istnieją wypadki: iż propinacya w samem mieście przysłuża gminie, a na przedmieściach właścicielowi prywatnemu; albo że propinacya piwa i miodu służy *in concreto* gminie wyłącznie; właścicielowi dóbr zaś wyłącznie propinacya gorzałki itp.

Dawniej bywały mnogie w praktyce prawa propinacyjnego w miastach zwyczajowe excepcye, np. na korzyść tak zwanych *wielkorządów królewskich*, starostów, wójtów, nawet duchownych, które jednak następnie, a zwłaszcza w moc konstytucyi z 1764 roku, prawie bez wyjątku uchylone zostały.

Wszystkie niemal nadania miastom prawa propinacyjnego, rozumie się o ile same miasta późniéj założonemi nie zostały, datują się od połowy szesnastego wieku; niektóre nawet jeszcze z epok dawniejszych, która okoliczność już sama dawny niezmiernie początek prawa propinacyjnego w Polsce, pierwotnie będącego w posiadaniu panujących, a następnie także ziemian i korporacyi mających dobra ziemskie wskazuje. Nadania owe potwierdzane bywały zwykle w miastach królewskich przywilejami kolejno po sobie następujących monarchów; w miastach zaś prywatnych przez dziedziczących je z kolei prawanabywców.

Różne konstytutycye ubezpieczyły i utwierdziły miasta polskie w wolnem i całkowitem używaniu i wykonywaniu prawa propinacyjnego co do wyrobu i wyszynku piwa, gorzałki i miodu, a nadto niekiedy w wolnem także prawie tak zwanego *dowożenia piwa*; a mianowicie: konstytucya sejmu warszawskiego z roku 1659 w tytule „*Asekuracya miast*“ (V. IV. p. 620); następnie zaś konstytucya sejmu z 1764 roku w tymże samym tytule (V. VII. p. 81).

Niepodobna atoli zresztą rozpatrywać objawów praktyki prawa propinacyjnego w miastach galicyjskich z lat dawnych szczegółowo; albowiem (jak się o tym w dziele Balińskiego przekonać można) w każdem mieście lub miasteczku przedstawia się historya i przebieg praktyki tego prawa w innym sposobie. Jednak dostrzeżenia wszystkie rzeczonych objawów prowadzą do tego pewnika: iż już za rządów polskich prawo propinacyi w miastach stanęło co do swojéj natury na tym samym prawnym i faktycznym punkcie wyłączności i rozciągłości, co i prawo propinacyjne w dobrach królewskich, instytutowych i prywatnych, rozumie się po wsiach lub miasteczkach nie mających sobie nadanego własnego prawa propinacyjnego.

Piotrków 3 czerwca.

Czas i okoliczności, wielki wpływ wywierają na ludzi — to też i nasz prokonsul Martinów, popełniwszy kilka niegodziwości, usiłuje teraz być łagodniejszym w swojem dzikiem usposobieniu i postępowaniu, chociaż rozwiązłością azyatycką gorszy ciągle mieszkańców. Na czyny jego podwładnych: majora Kołojani prezesa sądu wojennego i Conradi komendanta żandarmów patrzeliśmy dotąd w milczeniu; ale dziś przekonaliśmy się, że czas już jest aby im publicznie oddać sprawiedliwość i zaliczyć w poczet naszych ciemiężycieli. Dodać także do nich należy porucznika Fokcińskiego inspektora policyi w Skierniewicach, który brzydkiemi czynami i prześladowaniem chce dojść do znaczenia i pieniędzy.

W mieście naszem i okolicach, jak dawniéj tak i dziś zupełna panuje spokojność, a mieszkańcy cierpliwie oczekują błogiego jutra przekonani, że go jedynie pracą wewnętrzną, spokojnem a wytrwałem rozwijaniem sił narodu, zdobyć kiedyś mogą. — Przed tygodniem u dwóch urzędników drogi żelaznéj: Makowskiego i Wrońskiego odbyto ścisłą rewizyę, na zasadzie fałszywego doniesienia, że przechowują u siebie armaty. Wprawdzie nieznaleziono nic u nich, ale żona p. Makowskiego, mocno cierpiąca i w łóżku leżąca, przerażona obecnością niebardzo grzecznych rewizorów, omało życia niepostradała. — Patrole ciągle jeszcze w dzień i noc włóczą się po mieście, na rogach ulic i przy kościołach, w pobliżu krzyżów spostrzeżesz zawsze żołnierzy, którym każą patrzeć na krzyże i groby, czy umarli z mogił nie wstaną.

Władze wojskowe pozwalają pobożnym, zbiorowo i pod przewodnictwem księży, udawać się na odpusty do Częstochowy, z warunkiem jednak, aby żadnych chorągwi i krzyżów z sobą niezabierano. Widoczny postęp! wielka łaska! Rząd rosyjski chrześciańskim się zowiący, dał już obrządkom religijnym taką wolność jak w Turcyi lub Chinach.

Jednak współobywatele nasi zostający pod zarządem prokonsulików w Częstochowie i Skierniewicach a zależnych zawsze od głównego prokonsula tutejszego Martinowa, cierpią daleko więcej. W dniu 26 z. m. byliśmy w Skierniewicach świadkami bezprawia popełnionego przez tamtejszego naczelnika wojennego, podpułkownika Dawidówa. Otóż w dniu 25 z. m. Władza duchowna zawiadomiła policyę w Skierniewicach, że przez trzy następne dni odbywać się będą po mieście procesye z powodu przypadających dni krzyżowych. Nazajutrz ksiądz Magnuski proboszcz, dla dopełnienia obrządku policyjnego, wyszedł z kościoła na czele procesyi, licznie zgromadzonego pobożnego ludu. Spiewając niezakazaną pieśń religijną, zbliżaliśmy się do rynku, gdy w tem wybiegł z boku podpułkownik Dawidów, podchmielony widocznie, z sekretarzem policyi, wydając krzykliwie rozkazy, aby się natychmiast rozchodzono, grożąc strzelaniem. Widząc zaś że lud nie słucha rozkazu, każe występować wojsku z odwachu a sam p. podpułkownik zastępuje drogę księdzu i zmusza go do cofnięcia się z procesyą. Następnie posyła żandarma po księdza Magnuskiego, a nagadawszy mu dużo niedorzeczności, aresztuje w drodze łaski w własnem mieszkaniu na plebanii. Uwiadomione o tem wyższe władze duchowne wniosły natychmiast skargę i nazajutrz przywieziono z Warszawy pozwolenie do odbycia dwóch jeszcze procesyj.

W dniu 30 maja r. pochowaliśmy zwłoki ś. p. Józefa Oczkowskiego b. oficera 4go pułku Ułanów wojska naszego; stary wojak jeszcze z czasów napoleońskich zmarł w wsi Gorzkowicach pod Piotrkowem, gdzie był zawiadowcą stacyi drogi żelaznéj. Licznie zebrali się okoliczni obywatele a między nimi dość włościan i kilkunastu kolegów zmarłego, którzy na własnych ramionach zanieśli szanowne zwłoki na dość od wsi odległy smętarz, gdzie powiedziane dwie piękne mowy pogrzebowe, do łez wszystkich wzruszyły przytomnych.

Paryż 8 czerwca.

Pośpieszam z daniem wytłómaczenia artykułu *Patrie* o przymierzu francuzko-rosyjskiem z powodu odbudowania kopuły grobu Chrystusa. Artykuł ten był podyktowany przez pana Thouvenela, obrażonego za wszechwładne postępowanie Anglii w Stambule. Artykuł ten, napisany *ab irato*, nie ma mieć wagi. *Courrier du Dimanche* pogroził więc niepotrzebnie Rosyi. Francya nie zawrze przymierza z Rosyą o kopułę, nie da się wciągnąć na tę drogę przez Rosyę, tem bardziej, że według pana Drouin de Lhuys, Francya w sprawie kopuły nie miałaby słuszności i wiążąc się z Rosyą, obraziłaby katolików greckich i bułgarskich. Artyk ul *Patrie* ma być tylko nowym dowodem urazy, jaką ma Francya do Anglii. Francya cesarska nie zawrze przymierza z Rosyą i zawrzeć go nie może, bo Anglia jest strasznym nieprzyjacielem, który prowadzi wojnę choćby ona trwała lat 15, a któryż naród na taką wojnę może się wystawiać?

Donosiłem o układach prowadzonych między Francyą a Austryą. Niewiadomo jednak jaki ich rezultat; utrzymują, że układy te idą pomyślnie, że Francya skłania Austryę do swych projektów, że wciągają ją zwolna w swoje zapatrywanie się na sprawę wschodnią i skłoniła już do przystąpienia do pośrednictwa między Portą a Czarnogórą.

Baron Budberg nie opuszcza Paryża i zastąpi hr. Kisielewa, chociaż Rosya nie otrzyma zmiany traktatu paryzkiego. Hr. Kisielew mówi, że opuszcza ambasadę dla tego, że ma lat 80, że potrzebuje spoczynku. Zmiana ambasadora nie będzie miała zapewne wagi. Rosyanie ogłaszają jedne po drugiej broszury obrócone przeciw Polsce. Autor „La Pologne, son passé et son avenir“ chce, aby Rosya miała parlament w Petersburgu i aby do niego należeli Polacy... ja tu przybyć, wracając z Londynu, W. książę Michał.

W sprawie meksykańskiej zaszła ważna zmiana. Arcyksiążę Maksymilian zrzekł się kandydatury Francya myśli wznieść w Meksyku jaki taki rząd i ogłosić się protektorką kraju. Sfery rządowe nie lękają się starcia ze Stanami Zjednoczonemi z powodu tej sprawy. W ich przekonaniu, Stany Zjednoczone są dziś zupełnie bezsilne. *Constitutionnel* domaga się bez znużenia w sprawie amerykańskiej pośrednictwa, które obróciłoby się na korzyść południa.

Dzienniki rządowe wykazują wagę sprzeciwiania się Kanady w zaprowadzeniu zbrojnych ochotników, co w razie danym może zmusić Anglię do bronienia własnemi siłami tej prowincyi przeciw Stanom Zjednoczonym.

Znużeni próżną opozycyą przeciw zbrojeniu się Anglii, deputowani szkoły manchesterskiej mają przechodzić do obozu torysów i dążyć do zwalenia Palmerstona. Nie sądzę, aby się to im udało bo liczba ich nie przechodzi dziesięciu.

Książę Napoleon jest bardzo zadowolony ze swej podróży do Neapolu. Orszak, który mu towarzyszył opowiada ciekawe szczegóły o popularności Wiktora Emanuela, o jego ubiorze, o jego zwyczajach. Stosując się do klimatu, król nosił w Neapolu kapelusz garibaldowski i spencer na półrozpięty. Postępowanie jego było prawie zażyłe (familier). Tak zresztą postępują wszyscy Włosi, nawet w Turynie. Wiadomo, że w Turynie ministrowie chodzą do kawiarni i że nie unikają rozmów politycznych.

Część Literacko-Artystyczna.

LIST EWY FELIŃSKIÉJ
o uwięzieniu
WINCENTEGO NIEMOJEWSKIEGO W ROKU 1831
poprzedzony krótkim tegoż życiorysem.

(Ciąg dalszy.)

Odgadł Niemojewski myśl podstępną prześladowczéj władzy i niepodpisał przygotowanego oświadczenia mieszczącego zobowiązanie, że się do woli cesarskiéj zastosuje bez ustnego zastrzeżenia, że się tém przyrzeczeniem w dopełnianiu obowiązków poselskich nie krępuje. To zastrzeżenie W. Książę przyjął, mówiąc, „iż tu o sejmach mowy niema.

Gdy więc ostatni za panowania Aleksandra sejm w roku 1825 zwołanym został, Niemojewski pospieszył do Warszawy. Na rogatkach zatrzymany przez żandarmów, pod strażą do domu odprowadzony, bez wyroku, bez sądu, reprezentant krajowy przez cały czas panowania Mikołaja aż do wybuchu listopadowego, więźniem w własnym domu pozostał. Coraz cięższy ucisk narodu niedozwalał żadnemu głosowi wznieść się w obronie prześladowanego. Ani podczas komedyi koronacyjnéj w roku 1829, ani podczas ostatniego sejmu w r. 1830, uwolnienie jego nie mogło być wyjednaném; chociaż Niemojewski sprzedawszy majątek ziemski w Królestwie, a nabywszy posiadłość w Księstwie Poznańskiém, oświadczył chęć wyniesienia się z Królestwa, i przysięgi homagialnéj cesarzowi Mikołajowi nie złożył. Pięcioletni czas uwięzienia wśród którego pod ciągłą strażą oficera i żołnierza żandarmeryi zostawał, co dało wówczas powód do powiedzenia żartobliwego, że jak pierwsi chrześcianie, był skazany na oddanie na pastwę zwierzętom, poświęcił Niemojewski pracy umysłowéj. Miłośnik literatury ojczystéj, lecz surowy własnych pism sędzia zaledwie najbliższym przyjaciołom powierzał wierszowane utwory. Nauka polityczna stanowiła jednak główny przedmiot jego badań. Wygotował w dwóch tomach dzieło o teoryi rządu konstytucyjnego wedle Beniamina Constant, które dopiero w r. 1830 podczas powstania narodowego mógł drukiem ogłosić i ogłosił. Po wybuchu listopadowym razem z chwilowém wyswobodzeniem Królestwa i Niemojewski uwolniony dnia 3go grudnia przybył do Warszawy i zaraz stał się jednym z kierowników sprawy ojczystéj to w piśmiennictwie peryodyczném należąc do wydawnictwa Kuryera Polskiego, to w rządzie obejmując na czas krótki ministeryum spraw wewnętrznych, to nakoniec przy głosowaniu sejmowém na członków rządu narodowego otrzymawszy największą liczbę kresek po księciu Adamie Czartoryskim. Obok niego więc zajął miejsce w składzie rządowym pięć członkow liczącym. Przez czas sześciomiesięcznego uczestnictwa w władzy naczelnéj, którą sobie powstający naród obrał, Niemojewski usprawiedliwił ufność ziomków najczystszym patryotyzmem, tęgością duszy, i tą miarą w sądzie i w radzie, która w czasach zaburzeń politycznych jest najtrudniejszym przymiotem a często największą zasługą.

Należał on do liczby tych, którzy wszelkie środki zdolne dopomódz do wyzwolenia ojczyzny popierali, odrzucając te, które nasuwane przez obłąkane umysły i występne teorye, sumienie narodowe odpychało. Na wniosek Niemojewskiego po bitwie pod Grochowem postanowienie zapadło, że sejm w liczbie 33 senatorów i posłów będzie prowadził dalsze obrady. Tyleż bowiem członków Izb obu w owym czasie w Warszawie pozostało. Po bitwie pod Iganiami, gdy wybuchła w wojsku cholera Krukowiecki sprawujący wówczas gubernatorstwo stolicy chciał rozciągnąć kordon między obozem a Warszawą. Niemojewski sprzeciwił się, mówiąc: „Obóz a Warszawa to jedno, wszystko im wspólne być powinno.“ Przekonany, że tylko na polach bitew sprawa Polski rozstrzygnąć się może, widząc ociąganie się naczelnego wodza i oglądanie na inne środki zbawienia, przeciw niemu pod Bolimowem oświadczył się. Po upadku Warszawy wraz z wojskiem i z rozbitym sejmem i rządem opuścił stolicę, i przez Prusy zamierzał dostać się w Krakowskie, gdy oddział Czerkiesów nad granicą pruską błąkających się, przytrzymał go wraz z towarzyszem podróży, i dostawił do Warszawy. Wyrok sądu mikołajewskiego skazał go na śmierć. Ułaskawiony, a na wygnanie sybirskie skazany, wywieziony tamże, zapadł w podróży na zdrowiu, i w miesiącu gruenin r. 1834 w Moskwie życie zakończył.

Przyszły opowiadacz spraw męczenników polskich, w spisie ich nie pominie Wincentego Niemojewskiego. I on żył tylko dla ojczyzny, dla niéj część żywotu w prześladowaniu i w cierpieniu przetrwał, za nią na obcéj ziemi martwe złożył zwłoki.

List pani Ewy Felińskiéj opowiada przytrzymanie i pierwsze dni uwięzienia Niemojewskiego. W całości go podając, mniemam, że pamięci i jego i jéj — i prawego obywatela i zacnéj Polki cząstkę należnéj czci wyrządzam.

List Ewy Felińskiej z miesiąca listopada r. 1831 z szczegółową wiadomością o uwięzieniu jej krewnego Wincentego Niemojewskiego.

Będąc w pierwszych dniach listopada z wizytą w pewnym domu, dowiedziałam się niezawodnie, że Wincenty Niemojewski i O. poseł wołyński zostali przywiezieni do Warszawy, osadzeni w ścisłem więzieniu i tam bez pieniędzy, żywności w największej pogrążeni nędzy. Wskroś tem przejęta, pobiegłam natychmiast do jeneralstwa Fredrów, opowiedziałam im wszystko z całą żywością przykrych uczuć, upraszałam, aby mi pomogli otrzymać od jenerała Witta pozwolenie widzenia Wincentego i naocznego się przekonania o jego losie, ostrzegając ich razem, że mnie żadnym sposobem od tego przedsiewzięcia nie odwiodą, że żadnym ubocznym doniesieniom wierzyć nie będę i że chęć widzenia go i dopomożenia mu osobiście, za obowiązek sumienia uważam. Fredrowa przyrzekła mi swoje wstawienie do Witta, na które jednakże czekałam trzy dni niecierpliwie.

Dnia 10 wieczorem, spotkawszy się z jenerałem Rychter, który wiedział o mojej chęci, zostałam od niego zapytana: „Si je ne craignais pas de me „compromettre en allant voir Niemojewski? Je lui „répondis, que je ne croyais pas qu'on puisse se „compromettre en portant des paroles de consola „tion à un malheureux.“ Mais cependant vous de„vriez craindre....“

Nie dałam mu dokończyć, mówiąc z przyciskiem: „Général, on ne doit jamais rien craindre, quand „on fait son devoir.“ Eh bien vous verrez demain „votre cousin, mais avec l'assistance d'un officier.“ „Tres bien, même avec un Cosaque, mon Général, „pourvu que je le voie.“

Nazajutrz czekałam na próżno cały dzień, a nie cofnięta w mem przedsięwzięciu, poszłam wieczorem do Fredrów i w obec tam znajdujących się jenerałów, uskarżałam się, że obiecany oficer nie przyjechał po mnie, i że może jutro, sama się z prośbą do jenerała Witta udam. Dnia 12 listopada kiedy właśnie walczyłam z niecierpliwem oczekiwaniem tego oficera, lub niepewnością czy przybędzie, drzwi się moje otwierają i kapitan jakiś wchodzi i oznajmia mi, że odebrał rozkaz zawiezienia mnie do więzienia p. Niemojewskiego, dodał, że jeżeli dla brzydkiego czasu, (bo właśnie deszcz i śnieg tego dnia padał), zechcę tę wizytę na inny dzień odłożyć, ma rozkaz stosować się do mojej woli. Odpowiedziałam mu, że mnie nadto interesuje p. Niemojewski, abym czemkolwiek zatrzymaną być mogła; proszę aby mnie tam natychmiast prowadził.

Kto zna moją odrazę od Moskali i zastanowi się nad drażliwością, jaka być mogła w mojej pozycyi, pojmie łatwo, że nie bez dreszczu wsiadłam z kapitanem do dorożki. Przeciąg drogi z Miodowej ulicy na Pragę dość długi, i zatrzymanie się na Bednarskiej ulicy dla natłoku wozów i żołnierzy, uczyniły tę drogę mozolną. Kapitan miał dla mnie dosyć grzeczności, jednak w większej części w milczeniu przybyliśmy na Pragę. Dopytawszy się potem o mieszkanie komendanta Pragi, oznajmił, że do niego wysiądzie aby mu wskazał więzienie Niemojewskiego. Zostałam tedy w dorożce na deszczu, więcej pół godziny, nareszcie mój dorożkarz przypatrując mi się kilkakrotnie i wyczytawszy po smutnej mojej twarzy dobrą Polkę, odważył się mnie zapytać: „czy mnie czasem do więzienia nie wiezie? i dodał: „Te ju... tam się kłócą, a nas tak do wie„czora na tej fladze zostawią.“

Prosiłam go o cierpliwość, obiecując nagrodę; aż mój kapitan zapyżony przychodzi mi powiedzieć, że się z pijanym komendantem dogadać nie może i że bez skutku żadnego, trzeba będzie może powrócić.

Gdy ze łzami w oczach rozmyślałam, jak tu sobie zaradzić i chciałam już dukatem jakim wytrzeźwić ten zaćmiony umysł, przypada z bliskiego domu jakiś młody adjutant, wypytuje kapitana o przyczynę naszego przyjazdu, a natarłszy uszy dobitnemi wyrazami pijakowi, przychodzi do mnie, prosi abym wysiadła i prowadzi do więzienia Niemojewskiego.

Jestto dom narożny, wyjeżdżając już między palisady, dopiero co zreparowany, a mając komin i piec zły, cała wilgoć i fetor gliny niewyschłéj, nadaje mu zupełnie powietrze piwniczne. Dwóch szyldwachów obchodzi go co chwila zewnątrz na około. Sień szczupła była napełniona żołnierstwem. W dwóch izdebkach mieszczących więźniów było także dwóch szyldwachów. Ukontentowanie żem dopięła mego zamiaru, złączone z oburzeniem, które mi ten widok sprawił, takie we mnie zrobiły pomięszanie że słowa nie mogłam przemówić, tylko rzuciłam się na szyję Wincentego. On nieprzygotowany do takiéj wizyty i zdumiony zkąd się wzięłam, zaczął mnie przepraszać, że w czasie rewolucyi nie był u mnie. Ja mu odpowiedziałam, „że to nie moment ani wymówek, ani przeprosin, ale że tu przybyłam natychmiast jak się dowiedziałam o jego bytności, proszę go aby mi powiedział, w czem mogę mu być użyteczną.“ Wtedy ze łzami w oczach opowiedział mi wszelkie przykrości, które nieludzki komendant mu czyni, a na które nawet uskarżać się nie może, bo mu pisanie i wszelka komunikacya osobista z kimkolwiekbądź

Słuchając opowiadań o podróży księcia Napoleona, dowiedziałem się o rzeczy ważnej, to jest o wartości armii włoskiej. Francuzi mówią o niej z lekceważeniem, lecz nie słusznie. Pod Traktyrem i pod Solferino wojsko włoskie pokazało czem jest. W tych bitwach Rosyanie i Austryacy uderzyli przeważnie na nie, w przekonaniu, że go łatwo pobiją i że wezmą z boku Francuzów, ale się o mylili. Wojsko włoskie dotrzymało placu i nie dało się pobić.

Dziennik pana Laguerонière będzie nosić tytuł: *La France*. Nie będzie to dziennik Cesarzowej, ale dziennik obrócony przeciw polityce księcia Napoleona, mianowicie w sprawie rzymskiej. Pan Laguerонière zapewnia, że będzie miał za sobą 83 senatorów i 18 deputowanych. *La France* zacznie wychodzić 5 lipca.

Wybory odbędą się w październiku.

Przybyło tu pociągiem spacerowym 350 Węgrów w ubiorach narodowych.

Rzym 4 czerwca.

(т) Dnia wczorajszego X. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański miał posłuchanie u Ojca świętego, który go przyjął serdecznie i z osobliwemi przytém honorami. Lubo kilkunastu arcybiskupów i biskupów czekało oddawna z kolei, X. prymasa polskiego wprowadzono zaraz po prymasie węgierskim, który dla tego tylko otrzymał pierwszeństwo, iż jest kardynałem. X. Przyłuski złożył jak najgoretsze dzięki Papieżowi za jego opiekę nad Polską i współczucie dla niej, i jak przystało na pierwszego w ojczyźnie dostojnika duchownego i świeckiego przemówił w imieniu całego narodu i wyraził Piusowi IX uczucia, jakiemi dwadzieścia milionów Polaków przejęci są dla niego i dla Stolicy świętej. Papież dał mu rękę do pocałowania, a potem serdecznie go uściskał, prymas jednak chciał koniecznie przez chwalebną pokorę ucałować stopy jego, jako też złożyć mu ten hołd jako przedstawiciel wszystkich rodaków w obec Stolicy świętej. W długiej z prymasem rozmowie, Papież najczulej o Polsce się wyrażał; mówił też wiele o bezowocnych zabiegach rosyjskich, ażeby wyjednać potępienie religijno-patryotycznych pieśni, równie jak o księdzu Felińskim. X. Przyłuski większe w Rzymie oddaje usługi kościołowi polskiemu i sprawie polskiej, niż wszyscy rodacy którzy tutaj w tym celu pracowali i pracują razem wzięci, a osobliwe zachowanie, jakie ma u Papieża i przyjaźń jaką go Pius IX zaszczyca, wyrobiły mu tutaj jedyne, rzec można, stanowisko.

Dzień 9ty czerwca, to jest następny po kanonizacyi, pamiętnym będzie w dziejach kościoła. Tego dnia bowiem odbędzie się konsystorz, czyli właściwie mówiąc sobór powszechny. Materye o których zgromadzeni biskupi mają zawyrokować, podane już zostały każdemu z osobna przez kardynała Caterini, prefekta kongregacyi koncylium. Oświadczenie powszechnego episkopatu w sprawie doczesnej władzy Stolicy Apostolskiej będzie jednomyślnem, ale nierównie silniejszem i śmielszem niż ogólnie przypuszczają. Adres biskupów do Papieża rozproszy wszystkie wątpliwości w tym przedmiocie. Kroki, jakie Papież z biskupami pospołu uczynią wkrótce, będą miały ogromną doniosłość i będą się mogły nazwać prawdziwym *coup d'Etat*. Episkopat nalega na Ojca świętego, by wszelkie względy odłożył na stronę i nie oszczędzał ani trochę tych, co godzą na świecką władzę Papieżów. Mówią, że wspomniono już kilkakrotnie o klątwie imiennej.

Wiadomości z Paryża i z Petersburga nadeszłe, świadczą o zawiązaniu się troistego przymierza francusko-prusko-rosyjskiego. P. Budberg zastąpił w Paryżu hr. Kisielewa i przywiózł obietnicę uznania przez Rosyę Królestwa Włoskiego i działania zgodnie z Francyą na Wschodzie i Zachodzie. — Sprawa nuncyatury petersburgskiej nadała całkiem, aczkolwiek rząd rosyjski ostatecznej odpowiedzi nie dał dotychczas Ojcu świętemu. Nuncyaturę tę uważaliśmy zawsze za niepewną, atoli wiele miała prawdopodobieństwa za sobą. Jakkolwiekbądź, śmiech w nas obudzają ci, którzy na seryo twierdzą, że w Paryżu wiedzą lepiej niż w Rzymie co się tutaj dzieje i co się w Watykanie święci; wszak znalazłyby się może we wiecznem mieście osoby bliższe Watykanu niźli mieszkańcy Paryża, a od których możnaby się czegoś dowiedzieć nie uciekając się do telegrafów i listownej korespondencyi...

Dnia wczorajszego w kościele Sant Andrea della Valle po nabożeństwie odśpiewanem uroczyście wedle obrządku ormiańskiego przez księdza Hasuna, patryarchę carogrodzkiego, sławny biskup orleański X. Dupanloup miał w obec zgromadzonych biskupów i kilkunastu tysięcy słuchaczy kazanie o zjednoczeniu kościoła wschodniego z zachodnim. Wymowa sławnego kaznodziei dosięgła ostatecznych granic swoich, porwała i uniosła wszystkich. Pomimo świętości miejsca sześćkroć uderzono w zapamiętałe oklaski, które kaznodzieja mocno zganił. Zwrot jego do biskupów był przecudny; przemawiał z osobna do francuskich, irlandzkich, hiszpańskich, amerykańskich, potém obracając się do trzech biskupów polskich w Rzymie obecnych, prześlicznie i rzewnie przemówił o nieszczęściach i prześladowaniach, a całkiem proroczo o przyszłości Polski. Porównanie jego katakumb i mamertyńskiego więzienia, gdzie jęczał św. Piotr, z promienną bazyliką, która służy za nagrobek Rybitwie z Galilei, tudzież porównanie wystawy londyńskiej ze zjazdem biskupów w Rzymie, były arcydziełami krasomówstwa. Opis wschodu tchnął najwznioślejszą poezyą i mieścił w sobie rafaelowskie całkiem rysy i pociągi.

Wiedeń 11 czerwca. Dziś ogłoszoną została ustawa względem 50 milionowego kredytu na pokrycie niedoboru w r. b., sankcyonowana przez N. Pana w d. 8 b. m. a kontrasygnowana przez prezesa rady ministrów Arcyks. Rajnera i ministra skarbu p. Plenera. Ustawa ta obowiązuje całą monarchię. Co do krajów reprezentowanych w Radzie państwa zawiera ta ustawa formułę: „z przyzwoleniem obu Izb Mojej Rady państwa.“ Do rzędu zaś tych krajów liczone jest królestwo Lombardzko-weneckie nie reprezentowane w Izbie deputowanych; co zaś do krajów korony węgierskiéj ustawa odwołuje się na §. 13 konstytucyi lutowej, który pozwala, aby pod nieobecność reprezentacyi ministerium wydawało postanowienia finansowe pod warunkiem usprawiedliwienia ich przed najbliższą reprezentacyą. Treść tej ustawy jest znana, to jest jak wyszła z obu Izb, po poczynieniu poprawek. Minister skarbu upoważniony jest do zrobienia kredytu bądź przez podniesienie w banku losów pożyczki z r. 1860 tam zastawionych, bądź przez inną jaką operacyę finansową, jeśliby umowa z bankiem co do tego powzięcia nie przyszła do skutku. Jeżeli bank odstąpi skarbowi losy pomienione, naówczas w razie zawarcia z bankiem umowy o przedłużenie przywileju, kwota z banku powzięta w tych losach zapisaną będzie na rzecz pożyczki, jakąby bank udzielił skarbowi za owo przedłużenie przywileju; gdyby zaś ta ostatnia umowa nie nastąpiła, wtedy skarb winien jest zwrócić powziętą kwotę w efektach najdalej przed końcem r. 1864. Gdyby wreszcie bank nie chciał teraz zapomódz skarbu pożyczką a potem nastąpiła umowa o przedłużenie przywileju jego, wtedy rząd inną operacyę finansową przedsiębierze, lecz ta część losów pożyczki z r. 1860, która odpowiadać będzie ilości obligacyj w nowej operacyi puścić się w obieg mających, nie będzie mogła być nigdy sprzedaną.

Wczoraj odbyło się posiedzenie wielkiego wydziału bankowego w sprawie pożyczki 50 milionów złr. jaką powyżéj nadmieniona ustawa zapowiada. Już zaraz po uchwaleniu téj ustawy przez Radę państwa, zwykły komitet bankowy (gubernator i sześciu delegatów) układało się z Ministrem skarbu i dziś przedłożyło wydziałowi układ ten do potwierdzenia. Składa on się z 11tu punktów, które się odnoszą do pomienionéj ustawy i zawierają takie główne warunki:

Obligacye z r. 1860 zastawione w banku w wartości nominalnéj 123 milionów na pokrycie długu skarbowego 99 milionów, mają być sprzedane pod warunkami przez rząd oznaczonemi, zawsze jednak przed upływem r. 1863. Pieniądze za sprzedane obligacye wpłyną do banku, a ten wyliczy skarbowi w miarę potrzeby kwotę pieniężną aż do wysokości 50 milionów złr.; co po nad tę sumę wpłynie do banku, pójdzie na zaspokojenie długu owego 99 milionowego. Jeżeli przyjdzie do umowy o przedłużenie przywileju bankowego, a z tytułu tego przypadnie rządowi z banku umówiony kredyt (80 mil.) wtedy owe powzięte teraz 50 mil. pójdą na rachunek pomienionego kredytu. Rząd wyda w ręce skarbu za owe 50 mil. 5 obligów, każdy na 10 mil., spłacalnych w d. 1 lutego, 1 marca, 1 kwietnia, 1 czerwca i 1 sierpnia 1864 r. Obligi te zwrócone będą rządowi jeśliby przyszło do umowy o przedłużenie przywileju bankowego, a ztąd do potrącenia owych 50 milionów z kredytu mającego być udzielonym skarbowi. Jeżeliby umowa rzeczona nie przyszła do skutku przed końcem r. b., wtedy skarb będzie obowiązany zaspokoić należytość bankową jaka pozostanie po sprzedaży 123 milionów obligacyj po powzięciu z nich 50 mil. dla skarbu (np. jeśliby owe 123 milionów były sprzedane *al pari*, wtedy zostanie bankowi po powzięciu 50 milionów, 73 miliony, zatém skarb winien jest dopłacić 26 milionów dla uzupełnienia należytości 99 milionów), a bank zwróci skarbowi owe 5 obligów od niego powziętych. Skarb płacić będzie 2% procentu od tych kwot pieniężnych, które pozostaną jako dług po zrealizowaniu losów pożyczki z r. 1860.

Wszystkie te powyższe warunki przyjęte zostały z małemi poprawkami niezmieniającemi ich ducha. Głównym oponentem był tylko Dr Józef Neumann, którego najważniejszym zarzutem było to, iż bank niemoże wchodzić w ugodę z skarbem, skoro ogłoszony został jako niewypłacalny. Zatém bank niema prawa wypuszczać z rąk swoich zastawów i ubezpieczeń, gdyż tém więcéj przez to powiększa insolwencyę swoją.

— JCKAp. Mość uwolnił od obowiązków służby radcę nadwornego przy najwyższej Izbie sądowej Hermana Bużana i przeniósł go na stały spoczynek, nadawszy mu tytuł barona. Zarazem N. Pan zamianował urzędników przy nowo utworzonym w Zagrzebiu sądzie najwyższej instancyi (tabula siedmiu mężów) na królestwa Dalmackie, Chorwackie i Słoweńskie, i wiceprezesem tego sądu zamianował wiceprezesa tabuli bańskiej podżupana Jana Żydarycza z Sudowca.

— Korespondent wiedeński do *Gazety Prażskiej* w ogólnych a tajemniczych słowach mówi, że Austrya nie zaniechała zamiaru reformy Związku niemieckiego. I owszem taką reformę usku tecznić zamyśla tem więcej teraz, aby znaleść w niej środek do zneutralizowania przewagi Prus, nabytej przez traktat z Francyą nad temi państwami, które ze względów materialnych nie mogły się od tego traktatu uchylić.

Włochy.

W d. 3 b. m. odczytał prezes p. Ratazzi na posiedzeniu Izby w Turynie list, który doń napisał jenerał Garibaldi. List ten brzmi następnie:

Turyn 3 czerwca 1862.

„Panie Prezesie! W chwili gdy Izba wraca do prac swoich, uważam za obowiązek mój dać kolegom moim niejakie wyjaśnienia co do udziału jaki w ostatnich czasach wziąłem w rzeczach publicznych.

„Opuściłem Kaprerę, powołany przez ministeryum Ricasolego, które okazało się gotowem zająć się na seryo uzbrojeniem narodowem.

„Nowe ministeryum, które się ukonstytuowało wkrótce po przybyciu mojem na stały ląd, utrzymało nadany mi mandat organizowania ćwiczeń strzelniczych, dało mi prócz tego wielkie nadzieje zapewniając mnie, że jak najenergiczniéj działać będzie, aby dojść do stanowczego ukonstytuowania naszych Włoch w państwo jedno i nierozdzielne, jak to uroczyście ogłoszonem zostało plebiscitem prowincyj południowych. Obietnice te były w chwili wejścia w wykonanie przez utworzenie dwu batalionów genueńskich, których dowództwo miało być powierzone oficerowi, w którym zupełne pokładam zaufanie.

„Zaledwo rozeszła się wieść o téj organizacyi, zbiegła się ze wszystkich prowincyj włoskich szlachetna młodzież, aby się zaciągać w szeregi w Genui.

„Ponieważ powzięty zamiar nie został wprowadzony w wykonanie, największa część tych którzy zaopatrzeni byli w dostateczne fundusze, powróciła do domu.

„Pozostało kilkuset, którzy nie chcieli wrócić do domu, bądź że lękali się znów popaść w bezczynność na jaką byli skazani, bądź że porzuciwszy rzemiosła swe i posady, nie mieli środków utrzymania się.

„Radziłem zacnéj téj młodzieży, aby się zgromadziła w różnych miejsach spokojnéj Lombardyi, tam pomyślą o jéj potrzebach za pomocą dobrowolnych darów zacnych obywateli; tymczasem szlachetni ci towarzysze, ćwiczyli się w zawodzie wojskowym czekając na wypadki.

„Rząd na nieszczęście omylił się pod względem celu tych zakładów.

„Przyjaciele ci moi niedawszy najmniejszego pozoru nieporządku, są dziś uwięzieni z pułkownikiem Nullo, jednym z najdystyngowańszych oficerów armii. Dzienniki wyobrażające myśl rządową dały za powód surowych środków jakie użyte zostały, obawę ministeryum, że młodzież ta uderzy na Tyrol.

„Nic mylniejszego.

„Projekt téj wyprawy jest marzeniem.

„Dzielna ta młodzież nie miała innéj misyi, jak ćwiczyć się w robieniu bronią, a broń tamże zgromadzona odpowiadała ściśle tylko potrzebie ćwiczeń.

„Koledzy moi mogą pojąć, jak przykremi były dla mnie smutne wypadki będące skutkiem niesłusznych podejrzeń.

„Do parlamentu należy naprawić tak fatalne błędy.

„Wołamy na cztery wiatry na półwyspie „Włochy i Wiktor Emanuel“ i dziś niechaj co chce będzie, ponawiamy te same okrzyki. Biada temu co się dotknie zjednoczenia, będącego naszem zbawieniem. Biada temu, coby chciał oddzielać króla od narodu, lud od armii.

„Lecz aby upłodnić połączenie króla z narodem na korzyść dobra powszechnego, aby zjednoczyć i uczynić niezwyciężonemi siły armii i ludu, trzeba ukończyć uzbrojenie od tak dawna upragnione.

„Szwajcarya i Prusy mogą uzbroić się w czasie wojny w stosunku $^{15}/_{100}$ ludności. Dajcie wolnym obywatelom Włoch, ściśle otaczającym swego bohaterskiego monarchę, organizacyę podobną jak w Szwajcaryi lub w Prusiech, a możecie być pewni, że usunięcie koronę i lud z pod tego niesłusznego wpływu, ujrzycie, że bez przelania kropli krwi i przez samą potęgę siły moralnéj króla, popartego przez wszystkie żywe siły narodu, dojdziemy do spełnienia naszych najdroższych życzeń, to jest Włoch jednych i niepodzielnych pod berłem konstytucyjnym Wiktora Emanuela.

„W razie przeciwnym Włochy nigdy nie będą spokojne, dążą one do jedności, jak każdy ciężar dąży ku środkowi ziemi. Atrakcya gorączkowa i ciągle wzrastająca popycha młodzież naszą do spełnienia tego wiekiego dzieła.

„Bezczynność nie jest lekarstwem na złe, jest ona przeciwnie źródłem nieporządku, w kraju o żywionym uczuciem głębokiéj narodowości, ludźmi porządku są ci, którzy się poświęcają odkupieniu. Opór bierny nie może się zmienić w reakcyę. Ten co chce się oprzeć szlachetnemu ruchowi, bierze na siebie całą odpowiedzialność za skutki, jakie z tego wyniknąć mogą.

„Racz p. prezesie zakomunikować Izbie ten list, który polecam jéj ściśléj rozwadze.

„*G. Garibaldi.*“

Prezes rady. Chciałbym był, aby jenerał Garibaldi sam wyjaśnił fakta wzmiankowane w swym liście. Winienem uprzedzić Izbę, że w odpowiedzi méj nie będę zbyt oględnym. Gdy się utworzyło ministeryum, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, jenerał Garibaldi był na stałym lądzie. Wtedy ministeryum porozumiało się z jenerałem Garibaldi w celu uzbrojenia i popierania wszelkiemi w mocy jego będącemi środkami instytucyi strzelnictwa narodowego. Ministeryum uczyniło przeto zadość zobowiązaniom.

„Jenerał Garibaldi żądał utworzenia dwóch batalionów karabinierów genueńskich i rząd nieokazał się przeciwnym utworzeniu tego korpusu. Winienem wytłumaczyć teraz dla czego te dwa bataliony nie mogły być sformowane; mówię tu o faktach, które zaszły i będą mogły być kontrolowane przez tych samych, którzy się mieszali do téj organizacyi.

„P. Castagnola zaproponował mi organizacyę tego korpusu. Zezwoliłem na to, lecz sądziłem, że formacya karabinierów genueńskich jest tem samem co formacya korpusów gwardyi narodowéj ruchoméj. Inaczéj dualizm, jakiemu rząd położył koniec pomiędzy armią regularną i armią południową, byłby się na nowo rozpoczął.

„To było powodem, iż nie można się było zgodzić na formacyę korpusów karabinierów genueńskich.

„Dochodzę do wyprawy na Tyrol. Jenerał Garibaldi w liście swym utrzymuje, że dzienniki ministeryalne oskarżyły młodzież zebraną w okolicach Bergamo i Brescia, o kuszenie się o tę wyprawę, która w rzeczywistości według listu szan. jenerała, nie miała być całkiem przedsiębraną. Zapytuję Izbę jakie to dzienniki przypisywały téj młodzieży projekt wyprawy, prócz *Diritto* i *Unita Italiana*.

Kilka głosów. Prawda!

Prezes rady. Rząd niewzbrania i nigdy wzbraniać nie będzie zbroić się, lecz chce aby się to działo w sposób przepisany prawem. Niechce on odpychać żadnéj a żadnéj z żywych sił narodu, lecz wymaga prawa kierowania niemi. Prawa tego nikt mu zaprzeczyć niemoże, ma on je od parlamentu i króla (bardzo dobrze! oklaski).

„Powtarzam, ministeryum przyrzekło zbroić, zbroi i zbroić będzie z całą możebną gorliwością, lecz niemoże i niepowinno zrzekać się inicyatywy działania, należy ona do niego samego, i uchybiłoby wszelkim obowiązkom swoim, dozwalając innym uprzedzać się.

P. Crispi mówi że mając obowiązek uczynienia ważnych odkryć, uczyni to z należytą oględnością, mówi, że organizacya karabinierów genueńskich miała inny cel, niż cel pomocy pokonania rozbojów neapolitańskich.

„Mowca proponuje w końcu Izbie aby nakazała śledztwo parlamentowe i na posiedzeniu tajnem rozebrała ważną tę kwestyę. Tym sposobem, mówi p. Crispi ważne fakta, jakie mogą wyjść na jaw na tem posiedzeniu nierozgłoszą się.

Prezes rady. Odpowiem z tą spokojnością, jaka wynika z czystego przekonania. P. Crispi mówi, że organizacya karabinierów genueńskich, ma nawet z wiedzą rządu inne przeznaczenie jak pokonywać rozboje w prowincyach neapolitańskich.

„Gdy szło o zamianowanie podpułkownika jednego z tych batalionów, musiałem oficerowi temu otwarcie oświadczyć, jak mniemam w obec jenerała Bixio, że rząd niema innego celu formując ten korpus, jak wysłanie go, aby walczył przeciw rozbójnikom w Neapolitańskiem. P. Crispi dotknął dzienników. Zapytuję p. Crispi czy *Unita Italiana* i *Diritto* są organami rządu. Dzienniki te głośno objawiły cel projektowanéj wyprawy i prawo jakie ma młodzież przedsięwzięcia jéj. P. Crispi mówi że zebranie się pod Bergamo i Brescia miało na celu wyprawę za morze. Niemamże prawa dziwić się że wyprawa za morza organizowaną była w górach (śmiech). Rząd mówił p. Crispi, przyrzekł sumę pieniężną. Prawda, lecz suma ta była przeznaczoną na inną wyprawę, w któréj wziąść miała udział znaczna ilość emigrantów, których utrzymanie kosztuje rząd więcéj niż trzy miliony.

„Zresztą sprzeciwiam się śledztwu parlamentowemu, proponowanemu przez p. Crispi. Władza sądowa przedsięwzięła już kroki przeciw obwinionym, i sądzę iż czekać trzeba, zanim się ma oskarżać ministeryum, aż trybunał wyda wyrok. Co do propozycyi odbycia jednego lub kilku posiedzeń tajnych, również ją odrzucam. Jeżeli p. Crispi ma zanieść zaskarzenie na mnie, niech to uczyni w obec wszystkich, a nie przy zamkniętych drzwiach (oklaski).

„Rząd co się tyczy uzbrojenia narodowego niezaniedbuje żadnego potrzebnego usiłowania, aby cel osiągnąć. Przystępuję do demonstracyi neapolitańskiéj. Zaledwo rząd był zawiadomiony, że zamierzano zrobić tę manifestacyę, użył wszelkich środków perswazyi i łagodności aby jéj przeszkodzić, tem bardziéj że aresztowania w Bergamo i Brescia nadawały jéj wyłączne znaczenie.

Ponieważ usiłowania te nie osiągnęły celu musiano użyć siły aby demonstracyi tej zapobiedz. P. Nicotera twierdził że jenerał Tupputi, ten Nestor jenerałów neapolitańskich tak wierny krajowi i królowi, którego wszyscy szanują i kochają w Neapolu, kazał strzelać. Niech mi pozwoli zaprzeczyć prawdzie tego twierdzenia. (brawo)

P. Nicotera. Mogę stawić dowody.

Prezes rady (z energią). Niech p. Nicotera pozwoli oświadczyć sobie, że niema na to dowodów i że temu niewierzę! (brawo)

„Co do protestacyi kilku indywiduów 4 legionu uczynię mu uwagę, że gdyby pozwolono korpusowi ukonstytuowanemu i wojskowo norganizowanemu czynić podobne protestacye, karność byłaby niemożebną. (brawo)

„P. Nicotera zarzuca mi że przyjmowałem prośby i supliki, które mi Neapolitańczycy przesyłali. Czyż mogłem czynić inaczej?

„Teraz słowo odpowiedzi p. Bertolami. P. Bertolami oskarża mnie niewinnie, że dawałem obietnice jenerałowi Garibaldemu objąwszy ministeryum. Zapytuję go na czem opiera podobne oskarżenie, przeciw mnie zaniesione w obec parlamentu?

„Prawda, powtarzam, iż przyrzekłem milion, lecz w celu wysłania emigrantów za granicę państwa.

„Rząd przyjął zobowiązanie uorganizowania 200,000 ludzi gwardyi narodowej ruchomej, zobowiązania tego spodziewa się dotrzymać i organizacya karabinierów genueńskich nastąpiła w tym celu.

„W końcu prezes rady usprawiedliwia legalność aresztowań poczynionych w okolicach Bergamo, gdyż osoby aresztowane pochwycone były na gorącym uczynku (oklaski).

Posiedzenie się kończy.

Prusy.

O przyjęciu deputacyi z Izby niższej przez króla

---

jest wzbroniona. W taki sposób do mnie mówił. „Jużeśmy byli o milę od granicy pruskiéj, kiedy gwałtowna febra zaczęła trząść O... Chcąc mu przynieść ulgę zaproponowałem zatrzymać się w karczmie wioski, którą właśnie przejeżdzaliśmy, i tam przy kominie zimny paroksyzm przetrzymać.“ Właśnie to uskuteczniliśmy, gdy niebawnie oddział Czerkiesów wpadł do wsi, a zobaczywszy nasz pojazd, przybiegli do karczmy i natychmiast zrabowawszy wszystko co było w pojeździe, otoczyli nas i kazali do swego obozu jechać. Tam zostawaliśmy przez pięć dni i naczelnie dowodzący tym oddziałem jenerał Renne najgrzeczniéj nas traktował. Potem odebrawszy rozkaz od wyższéj władzy odesłał nas do Warszawy pod mocną eskortą, i tu osadzeni od 40 dni bez żadnéj komunikacyi zostajemy. Póki był komendantem Pragi p. Siwers doznawaliśmy tyle grzeczności i ulgi od niego, ile to z jego obowiązkiem zgadzać się mogło, i ten ludzki człowiek nie mogąc mi pieniędzy zwrócić, starał się kredyt mi zachować i swojem postępowaniem łagodnem podwładnych a moich stróżów do takowego zachęcał. Po jego oddaleniu się, wszystko się dla nas zmieniło, niedozwolenie pisania stawia mnie w niemożności odzyskania moich pieniędzy. Brak ich zupełny i nieufność oberżysty, któremu już 300 złotych winien jestem, do téj nędzy mnie przywiodły, że dla braku kredytu musiałem wczoraj o bułce jednej cały dzień przepędzić, i tę bułkę jeszcze poczciwa przekupka z litości mi przysłała. Pewna dusza litośna widząc moją słabość przywołała mi doktora Malcza, ten przekonał się o naszem przykrem położeniu, i ofiarował mi pieniądze, nim moje będą mi zwrócone. Nie chciałem ich przyjąć, i od nikogo ich nieprzyjmę, bo wolę wszelkie przykrości niedostatku znosić jak kogoś dla mojéj osoby skompromitować. A potem któż mi zaręczy, że te które od kogo przyjąłbym nie zostaną mi natychmiast odebrane. Zabroniono mi brzytew, do jedzenia ledwie łyżkę pozwolą, jestem pozbawiony wszelkich wygód, wszelkich moich sprzętów podróżnych, bo się obawiają abym ich na skrócenie życia nie użył. Jednak ja dałem dowody cierpliwości przez sześć lat niewoli, dziewięć tylko miesięcy użyłem wolności, ale i teraz cierpieć potrafię, bo cierpię w dobréj sprawie, bo sumienie moje nic mi niewyrzuca.“

(*Dokończenie nastąpi.*)

DZIENNIK PRYWATNY
STANISŁAWA AUGUSTA
podczas wyjazdu do Rosyi

NA KORONACYĘ PAWŁA I.

(*Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolfgang Gerhard 1862.*)

(Ciąg dalszy.)

Z Petersburga 31 stycznia.

28 stycznia. Dziś odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę księcia Wirtemberskiego. Arcybiskup Litta, arcybiskup łaciński mohilowski X. Siestrzeńcewicz, arcybiskup unicki X. Rostocki, biskup renneński, biskup łaciński X. Dederko, odprawiali nabożeństwo trwające dobre trzy godziny. Na dziesięć stopni mrozu, przy drzwiach otwartych na oścież, nikt niemógł się skarżyć na zimno, wiedząc że Imperator z obydwoma synami znajdował się przez całe nabożeństwo na placu przed kościołem komenderując wojskiem które dawało salwy. Arcybiskup Siestrzeńcewicz powiedział pogrzebową pochwałę po niemiecku. Mnóstwo panów i pań było obecnych; mężczyźni wstęgi orderowe mieli na wierzchu sukien. Książe Kondeusz siedział w małej trybunie po lewej ręce, król w podobnejże po prawej. Arcybiskup Siestrzeńcewicz rodem Litwin, w młodości swojej był oficerem u huzarów w służbie pruskiej, następnie porzucił wyznanie kalwińskie, przyjął religię katolicką i święcenie kapłańskie, a nawet ojca swego nawrócił. Nieboszczyk biskup wileński X. Massalski mianował go sufraganem na Białorusi, a Katarzyna II dała mu arcybiskupstwo mohilowskie. Dyecezya jego i zwierzchnictwo nad wszystkimi katolikami łacińskimi rozciąga się od Mohilowa do Kamczatki. Pensya jego wynosi 10 tysięcy rubli. Jest to człowiek bardzo uczony i bardzo przykładny.

29 stycznia. Poseł szwedzki zrobił królowi przyjemność sprowadzając mu małego dziewięcioletniego Szweda który z zadziwiającą biegłością produkował się na skrzypcach. Zauważano podczas tego grania, że piesek królewski Kiepek, zamiast jak zwykle wyć, gdy słyszy muzykę, tym razem najciszej położył się u nóg małego Orfeusza. Hr. Montmorency, syn księcia de Laval, dał dowody zadziwiającej sztuki której się miał nauczyć od biskupa Nansejskiego. Dosyć mu pokazać czyjeś pismo, prosty adres na liście, osoby całkiem mu nieznajomej, nawet z nazwiska, byle mu tylko powiedzieć czy to mężczyzna lub kobieta, a odrazu odgadnie jakiego wieku jest ta osoba, przytem najdokładniejszy skreśli jej portret moralny. Zdarzało się bardzo często że odgadł najtrafniej.

31 stycznia. Przedstawiano operę komiczną włoską; król się na niej znajdował. Naj. Państwo niebyli obecni. Dzisiaj król cierpiący od kilku dni na zawrót głowy, kazał sobie krew puścić.

Z Petersburga 5 lutego.

U króla był bal dla małych dzieci. Mała Izabelka Mniszchowna jako gospodyni na tym balu przyjmowała ze trzydzieści dzieci w równym z nią wieku. Książe Kondeusz i posłowie zagraniczni znajdowali się także i jedli wieczerzę u króla. Książe Repnin już powrócił.

Z Petersburga 11 lutego.

10 lutego. O godzinie szóstej rano, huk dział oznajmił nam urodzenie się w. księcia Michała, mianowanego natychmiast wielkim mistrzem artyleryi. Zdrowie Imperatorowej odpowiada życzeniom wszystkich jej poddanych doznających nieprzerwanych dobrodziejstw tej wielkiej monarchini, siejącej nieustanne łaski, zadziwiające niezmierną liczbą, a jeszcze więcej tajemnicą jaką je okrywać zwykła. Jak tylko król dowiedział się o przyjściu na świat małego w. księcia, zobowiązał hrabiego Bezborodka, aby życzenia jego złożył Imperatorowi, ktory wywzajemniając się natychmiast posłał swego adjutanta Bariatyńskiego z podziękowaniem za pamięć. Wieczorem książe Kondeusz i wnuk jego książe d'Enghien byli z wizytą u króla, a na wieczerzy mają być u niego pojutrze.

(jest to ostatni buletyn; król umarł 12 lutego.)

List doktora Beklera (Boeckler) odnoszący się do śmierci królewskiej.

Z Petersburga 26 maja 1798.

Do Wgo Bacciarellego gabinetowego sekretarza Jego król. Mości króla Polskiego.

Niepojmuję dlaczego Wpan Dob. wstrzymujesz się w przesłaniu mi listów moich i gazet z całego miesiąca i dopiero je wysyłasz z buletynami do Jego Ekscellencyi hr. Mniszcha. Oczekuję pełen niecierpliwości przesyłki wszystkich tych gazet któreś przejrzał, aż do momentu odebrania niniejszego listu. Tymczasem dam rozkaz aby zatrzymano te co nadejdą po aptece (?) i złożono je w niej, aż do sposobności przesłania mi ich przez kogoś co tu jedzie. Co się tyczy szczegółów śmierci królewskiej jakie wypadało podać do Gazet hamburskich lub innych, to niemoja rzecz; gdy zaś nic podobnego nieżądano odemnie, miałem tyle rozwagi, żem milczał. Poczciwy nasz pan, umarł poprostu na apopleksyę nerwową, jaka się wywiązać musiała z pracy nader zmudnej i nieprzyjemnej dążącej do oczyszczenia się z kłopotów zrządzonych niegodziwemi projektami któremi umiano zawichrzyć wszystkie układy o długi i dochody. Sama już ekspedycya do Warszawy tak zmordowała mego króla że po wyjeździe ztąd we dwa dni doznał kilkakrotnych zawrotów głowy powiększających się każdą razą co przychodziła poczta, a z nią nie miłe wiadomości odbierane z Warszawy. Starałem się o ile możności zapobiedz złym skutkom przez upuszczenie krwi i inne odpowiednie środki lekarskie, i udało mi się przynieść mu niejaką ulgę; ale na nieszczęście każdy dzień pocztowy dawał nową przyczynę choroby, tak dalece, że po odczytaniu ostatniej ekspedycyi z Warszawy, przez kilka chwil siedział jak martwy w krześle, i ziścił com mu przepowiadał jeszcze w Grodnie. Ani klimat ani nic innego nie jest przyczyną śmierci królewskiej. Aż do początku tego roku najlepsze sprzyjało mu zdrowie; lecz od stycznia trapiony i szarpany na wszystkie boki i to najnielitościwiej, uległ pod ciosem, i to w kraju najlepszym w świecie. Przy otwarciu jego zwłok nieznaleziono nic nadzwyczajnego wewnątrz, tylko to, co zwykle bywa u osób kończących na apopleksyę, to jest, napełnienie się wodą komórek muzgowych; zresztą wszystko znalazło się w najlepszym stanie, bez żadnego śladu jakich narośli polipowych w naczyniach. Mnie samego niepomału zdziwiło żem nieczytał jakiego osobnego artykułu opisującego jego śmierć, życie i obrząd pogrzebowy. Umarł on na to samo co i nieboszczka Imperatorowa; pochowano go też z temi samemi honorami. Co sie mnie tyczy, niemogę nic donieść Wpanu stanowczego o tem co nadal zrobię ze sobą; tymczasem chciej przyjąć zapewnienie powinnego szacunku.

Uniżony WWPana Dobrodzieja sługa,

Boeckler Dr.

(*Dokończenie nastąpi*).

przy złożeniu mu adresu, dzienniki podają niejakie szczegóły, dowodzące, iż adres bynajmniej nie pojednał króla z Izbą, i że nadaremnie Izba mniema, że król będzie umiał pogodzić opozycyę jej przeciw gabinetowi obecnemu z lojalnością zapewnioną w głosach deputowanych. Jak opisuje *Gazeta kolońska*, przyjęcie deputacyi było bardzo zimne, a nawet niechętne.

Kiedy J. K. Mość, mówi taż gazeta, wszedł, deputacya uchyliła głowę z uszanowaniem, a król powitał ją lekkiem skinieniem głowy. Prezes Grabow postąpił parę kroków naprzód i prosił o pozwolenie odczytania adresu. Król dał znak przyzwolenia, a Grabow czytał z wyrazistością i z siłą, a w głównych ustępach głos jego drżał głębokiem uczuciem. Adres nabył w tym odczycie wiele życia i prawdy; znać było, że odwołanie się do „serca ojcowskiego“ z serca płynęło. Ale wrażenie sprawione na królu nieodpowiadało temu wcale; deputowani widzieli z żalem, że J. K. Mość w ustępach które nadmieniały o wolności wyborczej urzędników i o „bezprawnym nacisku“ na wybory, wątpiąco głową kręcił. Potém przysyła krótka odpowiedź królewska szybko odczytana, lekkie schylenie się, i król usunął się do swoich pokoi, zanim prezes Grabow mógł wręczyć mu adres, nie mówiąc już o przedstawieniu członków delegacyi, jak to bywało zwyczajem i jak się tego tym razem niemal spodziewano, gdyż król kazał sobie poprzednio podać spis członków delegacyi. P. Grabow przesłał potem adres królowi za pośrednictwem marszałka dworu, a przy tej sposobności otrzymał przez ministra skarbu odpowiedź królewską w oryginale własnoręcznie przez króla napisanym.

Stern Ztg podaje słowa, jakie król wyrzekł do deputacyi z obwodu rządowego Mindeńskiego. Dziennik ministeryalny nie zamieszcza dosłownie słów królewskich, ale twierdzi, że ducha ich wiernie tłumaczy, albowiem mylne o tem krążą wieści. Pisze taż gazeta:

Z podziękowaniem król przyjął wyrażenie przywiązania i wierności dla siebie i domu królewskiego, przedstawione mu przez deputacyę, jakoteż oznajmienie zaufania ku rządowi. Jeżeli życzenie objawienia mu lojalności wypłynęło z rezultatu wyborów — to pragnąłby, ażeby wybory padły były na takich ludzi, coby jasno i poprostu wypowiedzieli zaufanie swoje do czynności rządu królewskiego, jakiemi on od czterech lat kieruje. Mimo tego spodziewa się, że deputowani, wśród których znajdują się także godni patryoci, przekonają się niebawem, iż zamiary jego i kierunek jego rządu wielorako przedstawiane im były z błędnego punktu widzenia, i że zabiorą oni napowrót z sobą inne przekonanie i dalej rozpowszechniać je będą. Wtedy król z wiernym ludem swoim wyglądać będzie, pełen ufności w Bogu, wszystkiego tego złego i dobrego, co ojczyźnie przeznaczonem być może.

Niemcy.

W Zielone Świątki zebrała się w Frankfurcie n. M. znaczna liczba deputowanych z różnych sejmów niemieckich, ażeby się naradzić nad wspólnemi sprawami. Był to rodzaj przygotowawczego parlamentu niemieckiego, a składali go po większéj części członkowie stowarzyszenia narodowego. *National Ztg* tak donosi z Frankfurtu o tym zjeździe pod dniem 8 b. m.:

Wczoraj i dzisiaj zebrało się około 40 deputowanych i innych ludzi politycznych z różnych krajów niemieckich dla naradzenia się. Pierwszym do tego powodem było, aby przenieść *Süd-deutsche Ztg* z Monachium do Frankfurtu i ztąd z niąwychodzący w Frankfurcie *Zeit*. Ponieważ aby to uskutecznić, wypadło rozmówić się z komitetami tych dzienników, a przeto sprowadzić na miejsce wielu znakomitych ludzi publicznych z Bawaryi, Wirtemberbgu, Badenu, Prus i Frankfurtu, przeto powzięto myśl, aby te żywioły polityczne uzupełnić w ten sposób, iżby z różnych krajów niemieckich zaprosić wiele osób dla pogadania z sobą o obecnem położeniu rzeczy. Na nieszczęście, deputowani pruscy nie mogli z powodu rozpraw adresowych w piątek wieczór przybyć w większéj liczbie; natomiast z innych krajów niemieckich wielu deputowanych przybyło.

Pomijamy rozprawy o rzeczonych gazetach, a dotkniemy innych spraw podług *Frankf. Ztg.*

Postanowiono, aby od czasu do czasu zbierać się wspólnie jako reprezentacya wszystkich ciał prawodawczych w Niemczech celem przygotowania jedności niemieckiéj. Pod przewodem radzcy nadwornego Bluntschli prowadzono obrady cały niemal dzień trwające, po części wielce burzliwe. O potrzebie zwołania parlamentu niemieckiego i szkodliwości wszystkich od tego celu odchodzących zastępczych zgromadzeń, jako to zgromadzeń delegatów, zgromadzeń ciowych itd. wszyscy byli przekonani, również zgodzono się na to, aby iść razem drogą liberalną i łączyć razem wszystkie liberalne frakcye. Z drugiéj strony zachodziły niejakie trudności ztąd, że niektórzy członkowie obecni stowarzyszenia narodowego niechcieli dopuścić żadnéj organizacyi, ktoraby temu stowarzyszeniu mogła przeszkadzać, a tymczasem inni protestowali przeciw ubocznemu wspieraniu stowarzyszenia narodowego. Głównym punktem spornym był stosunek prowincyj niemieckich Austryi do reszty Niemiec.

Po kilkogodzinnéj dyskusyi, Dr Völk z Augsburga, który pragnął udziału niemców austryackich w przeobrażeniu Niemiec miał mowę gorącą, a w niéj zaprzeczał, aby Niemcy Austryi byli przeciwnymi zjednoczeniu Niemiec pod jedną formę konstytucyjną, dla tego, że taki stosunek postawiłby byt Austryi w wątpliwość. Zawezwał on obecnych do zebrania się w ogólny kongres, do którgoby weszli i deputowani z Niemiec austryackich, aby mogli przedstawić swoje widoki. Probst i Schott oświadczyli, że i oni chcą zjednoczenia niemieckich części Austryi z całemi Niemcami, i że w razie jeśliby deputowani z Austryi nie przybyli na kongres lub gdyby stawiali żądania, na jakie reszta Niemiec nie byłaby się w stanie zgodzić, trzeba jako złe koniecznie zjednoczyć Niemcy bez Austryi — tymczasowo.

Uchwalono wreszcie potrzebę takiego zjazdu wo- znaczyć się mające dzień i miejsce, dla naradzenia się nad sprawami publicznemi w ogóle, a w szczególe nad kwestyą konstytucyi niemieckiej, i porozumieć się nad dalszem powzięciem uchwał. W tym celu wyznaczono komisyę przygotowawczą z 15 osób złożoną.

W końcu naradzano się nad traktatem handlowym francuzko-niemieckim, lecz nic w tej mierze nie postanowiono.

Serbia.

Wskazywaliśmy już, iż naprężone stosunki między Serbią a Portą grożą lada chwila zerwaniem, że w Belgradzie obie strony stoją, że tak powiemy, naprzeciwko siebie pod bronią, a Turcy widocznie obawiają się, aby Serbowie przy zdarzonej sposobności nie uderzyli na twierdzę belgradzką. W takiem położeniu rzeczy lada zdarzenie, lada zajście między żołnierzami, może nabrać większego znaczenia i grozi przemienieniem się w walkę. Jakoż wypadek w dniu 5 t. m. zdarzony, o mało niezapalił boju, który powstrzymało wdanie się konsulów. Wypadek ten opisuje jak następuje korespondent z Belgradu do *Wanderera* w liście z 5 t. m.

„Dzisiaj około 7ej godziny wieczór zdarzył się znów przy bramie stambulskiej wypadek który poruszył całe miasto. Serbski pandur urzędu powiatowego to jest policyant, imieniem Aleksa, przechodził uzbrojony dwoma pistoletami i kindżałem przez bramę stambulską i został znieważony przez stojącego tam Turka, który jako Tatar jest w służbie austryackiego jeneralnego konsulatu. (Depesza telegraficzna z Belgradu doniosła odmiennie o tem zdarzeniu, twierdząc iż oficer dowodzący strażą turecką znieważył policyanta, który strzeliwszy do oficera, trafił przypadkowo owego przechodzącego Turka. P. R. Cz.) Serb znieważony, wydobył z zapasa pistolet i strzelił do Turka, który ugodzony kulą w serce, padł trupem. W okamgnieniu zgromadził się tłum uzbrojonego ludu serbskiego z jednej strony, gdy z drugiej strony zbiegali się również uzbrojeni Turcy. Serbska żandarmerya i policya zajęła ważniejsze stanowiska i wzywała lud serbski do rozejścia się, podczas gdy straż turecka przy bramach zamknęła nietylko bramę stambulską lecz i bramę Waros. Na wiadomość o tem zdarzeniu, przybyli na miejsce wypadku, prezes ministrów Garaszanin, prezes senatu Marynowicz, a także jeneralny konsul rosyjski, ażeby uczynić rozporządzenia dla utrzymania spokojności i przeszkodzić dalszemu starciu. Blisko godzinę brama była zamknięta i straż turecka z baguetem do ataku przed nią ustawiona. Wreszcie otwarto bramę i przywrócono związek, a tłum ludzi rozszedł się zwolna. Podczas tego wojsko serbskie było w koszarach konsygnowane, chociaż już od czasu dawniejszych zajść, stoi część jego pod bronią każdej nocy.

„Poszedłem przed wały twierdzy, ażeby przypatrzeć się jakie przygotowania czynili Turcy. Ujrzałem przez strzelnice, że przy każdem dziale stało po trzech kanonierów a większa ich liczba przy wielkich działach w prawym i lewym bastyonie, wszyscy zajęci nabijaniem dział. Przed bramami twierdzy ustawiono w szeregach wojsko tureckie. Poźniej zaś dowiedziałem się, że podczas tego, jeneralny konsul francuzki miał rozmowę w twierdzy z jej naczelnikiem tureckim.

„Serbski policyant Aleksa stawił się sam natychmiast pod rozporządzenie serbskiej policyi i został uwięziony. Przez całą noc przebiegały miasto patrole, gdyż obawiano się aby w odwecie Turcy nie zabili jakiego Serba. Około 9ej godziny wieczór, pasza dowodzący piechotą w twierdzy przybył na miejsce zdarzenia, aby naocznie o stanie rzeczy się przekonać. Po 9ej godzinie widziałem jak niesiono ku twierdzy zabitego Turka pod zasłoną policyantów i żandarmów serbskich, lecz następnie skręcono na prawo i według tureckiego obyczaju pogrzebano natychmiast zabitego na pobliskim smętarzu.

„Potwierdza się wiadomość, że w twierdzy Sokół strzelił jakiś Turek do serbskiego naczelnika powiatu Radojłowicza, lecz chybił. *Widowdan* w dzisiejszym numerze doniósł, iż komisarz sułtański Abi bej odjechał jeszcze 16 maja z Carogrodu do Belgradu, dokąd jeszcze nie przybył.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 czerwca. Krótki deszcz pierwszy raz dzisiaj przerwał suszę i upały i orzeźwił powietrze, a kurz miejski spłukał. Należałoby z tego spłókania korzystać zaraz i zwilżone drogi oczyścić, a oszczędziłoby się roboty przez nowe ich polewanie. Mówiąc o czyszczeniu ulic, nie możemy pominąć tego, że droga od ulicy Lubicz prowadząca do składów cłowych i składu węgla między dworcem kolei żelaznéj a pałacem hr. Moszyńskiego niewidziała w tym roku łopaty i miotły. Wyschłe od wiosny błoto w pył rozbite zatruwa płuca przechodniów. Podobno, że utrzymywanie czystości na téj ulicy jest obowiązkiem zarządu kolei północnéj. Władza miejska winna jednak dopilnować, aby porządek był robiony, do kogo należy.

— Piszą nam z Tarnowa:

(M) Kilkodniową wystawą przemysłową i licznym zjazdem obywateli rozbudzone życie miasta naszego zastąpiła znów powszednia cisza. Dziś rozpamiętywamy doznane wrażenia, przypominając sobie ważniejsze epizody owych chwil upłynionych. Jedną z największych przyjemności jakąśmy mieli w ciągu wystawy był koncert odegrany w międzyaktach dwóch przez towarzystwo p. Pfeifra przedstawionych sztuk, na korzyść sierot zostających pod opieką księżnéj Sanguszkowéj. Szanowna prezesowa chcąc to w celu dobroczynnym urządzone widowisko bardziéj zajmującem uczynić, zaprosiła znanego u was zaszczytnie młodego fortepianistę p. Józefa Dulębę do wzięcia udziału. Czytaliśmy parę razy w dzienniku waszym o tym pełnym talentu artyście; z podwójną więc ciekawością spieszyliśmy aby grę jego usłyszeć. Przyznać muszę, że oczekiwanie nasze nietylko usprawiedliwił lecz o wiele przewyższył. W pierwszéj zaraz chwili uroczą grą swoją, któréj pewność, siła i delikatność znamionuje mistrza, porwał słuchaczy i do tego stopnia umiał ten zachwyt utrzymać, iż w końcu ze wszystkich stron sali zarzucony został bukietami obok niekończących się oklasków. Dziwimy się, że młody ten artysta z tak obiecującą przyszłością, niedaje się dotąd bliżej poznać krajowi.

— Piszą nam z Dzikowa o pożarze miasteczka Tarnobrzega, o czem już donieśliśmy, a które od zamku Dzikowskiego Dzikowem zwią powszechnie:

(c) Dnia 6 czerwca miasteczko Dzików okropnem nawiedzione zostało nieszczęściem. O godzinie 11téj przed północą wszczął się pożar między domami żydowskiemi nader ciasno zabudowanemi, a pierwszy wybuch płomienia zaraz kilkanaście domów ogarnął; silny zaś prąd wiatru rozrzucił w różne strony ogień, tak iż w kilku miejscach na jeden raz to biedne miasteczko płomienie ogarnęły. Gdy się takowe w jedno morze ogniste zlały, wszelki ratunek stał się niemożebnym, a nawet wyratowane rzeczy na rynku spaliły się. Kościół i klasztór OO. Dominikanów z taką gwałtownością gorzał, że nic z niego nie dało się uratować. Skutkiem tego pożaru 200 domów tak chrześciańskich jak żydowskich spaliło się, a 500 familij bez dachu, bez pożywienia i odzieży, wygląda i oczekuje listości i współczucia bliźniego.

— Znane obrazy z wypadków warszawskich Grottgera fotografowane w Wiedniu, zwracają obecnie uwagę na wystawie londyńskiéj wśród wielkich dzieł sztuki.

— Dnia 18 maja umarł w Petersburgu znany w literaturze rosyjskiéj poeta Leon Mej, który z zamiłowaniem śledził piśmiennictwo polskie i odznaczył się pięknemi przekładami utworów Mickiewicza, Pola, Syrokomli i innych.

— Jutro w piątek dnia 13 czerwca, Ś. Antoniego z Padwy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa rolnicza w Tarnowie.

Skreśliwszy najprzód w ogólnym zarysie obraz wystawy i krótkie sprawozdanie o jej otwarciu posiedzeniem Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa Rolniczego, oraz podawszy przemowę jaką na tem posiedzeniu powitał przybyłych obywateli członek Rady miejskiej Tarnowa p. Józef Pendracki w imieniu tejże Rady i obywateli miasta (patrz *Czas* z 6go i 7go t. m.); następnie zdawszy szczegółowe sprawę z każdego oddziału wystawy, przedstawiwszy niektóre jéj zalety i niedostatki, wykazując zarazem niedostatki w stanie naszego gospodarstwa narodowego (patrz *Czas* z 11go i 12go t. m.); podawszy wreszcie wykaz wystawców którym za przedstawione przez nich przedmioty przyznano nagrody i pochwały (patrz *Czas* z 8go t. m.); zakończemy dzisiaj całą rzecz o wystawie rolniczej w Tarnowie krótkim opisem jednej z najpiękniejszych czynności na tej wystawie, opisem rozdania nagród włościanom za dobrą chodowlę koni i bydła, któremu to rozdaniu nagród nadała wielkie znaczenie przemowa jednego z włościan niżej zamieszczona. O innych bowiem trzech głównych czynnościach w czasie trwania wystawy mówiliśmy już w sprawozdaniach naszych, a mianowicie o posiedzeniu Towarzystwa, z którego zdaliśmy sprawę, o próbie orki która niedoprowadziła do żadnego rezultatu z powodów także wskazanych, i o rozdaniu nagród i pochwał wystawcom, którego rezultat podaliśmy.

Na uroczystość rozdania nagród włościanom w dniu 6 t. m. rano mała liczba zgromadziła się włościan, chociaż w dniu tym wnijście na wystawę było dla nich bezpłatnem, gdyż nie użyto stosownych sposobów do zawiadomienia o tem włościan, między innemi ogłoszeniem na targu który się w dniu owym w Tarnowie odbywał. Nie wielka gromada większych i mniejszych właścicieli otoczyła trybunę, a prezes Towarzystwa Rolniczego zwracając się do tych ostatnich tj. do obecnych włościan zagaił uroczystość przemową, w której rzekł: Towarzystwo Rolnicze poleciło mi podziękować włościanom za udział w wystawie, bo Towarzystwa tego celem jest przyczyniać się do podniesienia rolnictwa krajowego, a obowiązkiem wynagradzać tych którzy pracą około roli zasłużą się krajowi. Towarzystwo więc poleciło mi rozdać za nagrodę zasłużeńszym pod tym względem między wami, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, królowej naszej.

Po tych słowach prezesa, przemówił krótko lecz treściwie ks. Franciszek Ząbecki proboszcz z Zalasowej; rzekł on: Gdy Pan Bóg przeznaczył innym narodom pracować w przemyśle, handlu, w żegludze na morzach, to naród polski stworzył rolnikiem. Naród więc ten jest wybranym od Pana Boga, bo mu Bóg jak pierwszemu człowiekowi pracować kazał w pocie czoła koło roli. Kochajmy się jako wybrane dzieci jednego Ojca niebieskiego, wspierajmy się wzajemnie jako bracia w pracy około świętej naszej ziemi.“

Po tej przemowie kapłana polskiego, która silne zrobiła wrażenie na włościanach, wystąpił z pomiędzy nich Adam Władyka włościanin ze Wzdowa z Sanockiego, aby podziękować w ich imieniu za przypuszczenie ich do udziału w wystawie. Pełen spokoju i powagi, przemówił jak następuje:

„Pozwólcie panowie, abym wam podziękował, żeście nas z pod słomianej strzechy przyjęli do swojej gromady; niech Bóg wam wynagrodzi, żeśmy nie gardzicie. Drukujcie książki dla ludu, ta łaska więcej od złota warta. Z tych książek dowiedzieliśmy się, że król Piast i wielu jeszcze pierwszych panów polskich z chłopów pochodzą, a kość z kości, krew z krwi długo obcemi być sobie nie mogą. Duchowieństwo teraz się więcej nami zajmuje. Oby duch męczenników wstąpił w pozostałych. My zaś chłopy zachowajmy dawną cnotę pracy i pamiętajmy, że grzechem to naszym jeżeli zboże niezebrane z kłosa spadnie; każde ziarnko stracone obciążać będzie sumienie nasze, głód nastąpić musi, a któż z głodu umiera, jeżeli nie biedniejsi włościanie.

„Kochajmy naszą ziemię. Ja mam tylko cztery morgi gruntu a nie dałbym ich za 40 morgów ziemi nieojczystej, ziemi cudzéj. Tak i my jak i wy panowie, pracowitością i oszczędnością brońmy się od wywłaszczenia, byśmy matkę naszą, świętą ziemię dzieciom zostawili; razem łączmy się pod znakiem krzyża i miłości bliźniego, a pełniąc wspólnie każdego stanu powinności, silnie się wesprzemy, a kto odebrał naszą ojcowiznę, oddać ją musi, bo Bóg sprawiedliwy.“

Przemowa ta włościanina ogromne zrobiła wrażenie na słuchaczach, którzy hucznym oklaskiem przyjęli słowa jego, gdy obecni włościanie dziękowali mu, że w ich imieniu powiedział słowa prawdy. Następnie przystąpiono do rozdania nagród, które się składały z pięknych obrazów Matki Boskiéj Częstochowskiéj, a nadto tak celującym jak i innym wręczono koszta jakie ponieśli przez wzięcie udziału w wystawie. Za dobry chów koni i porządną za nich uprząż otrzymali nagrody:

Wojciech Duliasz z Radłowa, obraz i 10 złr.; Józef Kuklewicz z Radłowa 5 złr.; Błażéj Muniga i Szymon Niedojadło, oba 20 złr. za wspólnie przedstawione konie i uprząż; Adam Wódka z Miechowic Wielkich, obraz i 15 złr.; Franciszek Kabat z Wietrzykowic, obraz i 10 złr.; Jędrzéj Prażnowski z Wrzaw, obraz i 10 złr.; Józef Broda z Wrzaw 15 złr.; Franciszek Piwowarski z Mędrzychowa, obraz i 20 złr.; Tomasz Wiszło, 10 złr.; Michał Wiszniewski ze Strusiny, obraz; Tomasz Wojciechowski ze Strusiny, 10 złr.; Adam Władyka ze Wzdowa, obraz.

Za dobry chów bydła otrzymali nagrody: Maciéj Mastalerz z Lipca, obraz; Piotr Chwałek z Świebodzina, obraz; Kazimierz Śmietana ze Wzdowa, obraz.

Tarnów 10 czerwca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·27
Żyto	„	2·40
Jęczmień	„	1·85
Owies	„	1·30
Groch	„	4·00
Bób	„	9·00
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·80
Kukurydza	„	3·50
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·20
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma	„	0·60

Z Wrocławia piszą d. 5 czerwca: „Zaczęty wczoraj jarmark wełniany z początku szedł słabo, lecz ożywił się pod wieczór, tak że przeszło połowa dowiezionéj wełny została sprzedaną. Ceny ofiarowane są 8 do 10 talarów niższe od zeszłorocznych na wełny średnie, a 10 do 15 nawet talarów na cienkie, co głównie od wyprawiania zależy. Dowóz nie jest większy jak zwykle.“ Inny korespondent z Wrocławia 4 czerwca donosi: „Nadzwyczajnego dowozu nie widać. Na targu ruch nie bardzo ożywiony, jednakże kilka znacznych partyj przeszło w drugą rękę. Według zdania tak kupców jak sprzedających, ceny okazują się 8—10 talarów niższe od zeszłorocznych. Niepomyślne wypadki jarmarków na wełnę w Głogowie, Lignicy, Świdnicy, Strzelnie, Raciborzu, lubo na cenę nie działają stanowczo, wywierają przecież niezaprzeczony wpływ na bieg jarmarku wrocławskiego. Producenci wszakże mocno przy żądaniach swoich obstają i idą z kupującymi na przetrzymane.

Wrocław 10 czerwca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) grosz srebrnych pruskich (po 6 cent. w. a. oprócz *laty*)

	przed.	*śred.*	*pośled*
Pszenica biała	82-84	79	67-73
„ żółta	80-83	78	67 73
Żyto	58-59	56	51-53
Jęczmień	35-37	34	31-33
Owies	25-28	24	22-23
Groch	52-56	49	42-46

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 10 czerwca. *Hamburger Nachrichten* donoszą z Kopenhagi pod dniem 9 b. m. Jak słychać, poseł duński w Hannowerze jenerał major Bülow zamianowany został posłem w Wiedniu w miejsce t r. Bille-Brahe.

Drezno 11 czerwca. Sprawozdanie deputacyi finansowéj Izby niższéj o traktacie handlowym francusko-pruskim, zgadza się we wszystkich częściach ze zdaniem rządu (tojest aby Saksonia przystąpiła do tego traktatu jako członek związku cłowego niemieckiego. *Prz. Red. Cz.*).

Paryż 11 czerwca. *Monitor* donosi: Po wzięciu Ostrogu (przez Derwisza paszę blisko Niksiczu w Hercegowinie. Prz. R. Cz.) Turcy zwrócili się do Abaici (?).

Belgrad 11 czerwca. Książę udał się w podróż do Waljewa, Podrini i Szabacu. Wczoraj dwóch Turków napadło na żandarma serbskiego; powstało stąd małe zbiegowisko, i obu Turków aresztowano.

Londyn 11 czerwca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 31go maja. Według nich, separatyści opuścili Koryut. (W Koryncie właśnie na zachodniem skrzydle linii bojowéj skoncentrował jen. Beauregard większą część wojsk separatystów i sam tam dowodzi. P. R. Cz.) Obiegały w N.-wym Jorku nieprawdopodobne wieści, iż separatyści opuścili także Richmond (swoją stolicę i główny punkt na wschodniem skrzydle linii bojowéj. P. R. Cz.) i że ustąpili z Memfis nad Missisipi. Jest już nadzieja otwarcia handlu bawełną, a do Nowego Orleanu przywieziono 400 worów bawełny.

Londyn 11 czerwca. Według nadeszłych z Nowego Jorku doniesień z d. 1 b. m. krążyła tam wieść, jakoby wojska Unii obsadziły Vicksburg nad Missisipi i Little-Rock, stolicę kraju Arkansas. Armia seperatystów w Richmond wynosić ma 200,000 ludzi, jak o tem wieść chodzi. Jenerał Banks zajął na nowo Port Royal i 150 jeńca zabrał.

Wczoraj stanął układ między rządem a bankiem austryackim względem pożyczki 50 milionów złr. na pokrycie deficytu r. 1862. Warunki główne tej umowy podaliśmy wyżej.

W Warszawie Ogólne Zebranie Rady Stanu rozpoczęło znów posiedzenia w dniu 10 t. m. Na tych posiedzeniach ma być roztrząsany projekt ustawy karnej na przestępstwa polityczne, ustawy która ma zastąpić stan wojenny i po której ogłoszeniu stan ten ma być zniesiony. Zanim ta ustawa będzie roztrząśniętą a następnie zatwierdzoną w Petersburgu, zejdzie do końca czerwca, a zapewne aż do jej ogłoszenia i zniesienia stanu wojennego spóźni swój przyjazd W. książę Konstanty. Tymczasem wszystkie dla prześladowania tylko wymyślone przepisy stanu wojennego trwają ciągle i mieszkańców Warszawy nawet za rogatki nie puszczają bez paszportu.

W Izbie deputowanych w Berlinie wysłuchano wczoraj odczytania odpowiedzi królewskiéj na adres Izby. Następnie Dahlmann cofnął swój wniosek względem zachowania się Izby deputowanych w obec Izby wyższej z powodu, iż ta ostatnia uważała się jako prowadząca dalej czynności rozpoczęte przed rozwiązaniem Izby deputowanych. Ten punkt konstytucyi pruskiéj nie jest należycie wyjaśnionym, a nawet uszło uwagi prawodawcy, czy Izba wyższa uważa się za nieustającą, czy tylko rozpoczyna czynności swoje od dnia zwołania sejmu. Powodem cofnięcia wniosku Dahlmanna było to, że uważa postawienie jego za właściwe dopiero wtedy, skoro się nastręczy sposobność przy przedstawieniu jakiego przedmiotu przez Izbę wyższą nadesłanego.

Po skończeniu w Izbie poselskiéj sejmu włoskiego rozpraw wywołanych listem Garibaldego o zamierzonéj przez ochotników wyprawie do Tyrolu, któremu to zamiarowi on zaprzeczył, a po skończeniu tych trzy dni się toczących rozpraw, zupełnym tryumfem gabinetu Rattazego, który przy imiennem wotowaniu miał za sobą przeszło cztery piąte części Izby, — przedstawił minister skarbu na posiedzeniu w dniu 7 t. m. wykaz położenia finansowego. W wykazie tym wskazał, że budżet na 1860 rok zamknięty został z deficytem 23 milionów lirów czyli franków; budżet na rok 1861 dał przewyżkę 28 milionów; lecz budżet na rok 1862 byłby zamknięty z deficytem 500 milionów, ale dzięki zawotowanym i ściągniętym podatkom, dzięki nadzwyczajnym zasobom, koncesyom na drogi żelazne i kanały, deficyt zmniejszony został o połowę bo do 225 milionów. Minister proponuje, ażeby ustąpiono dobra królewskie i sprzedano dobra kasy duchownéj, których wartość przewyższa o wiele deficyt. Proponuje nadto, aby pozwolono właścicielom dóbr emfiteutycznych wykupić się od należności emfiteutycznych, co podniesie jeszcze wartość tychże dóbr. Proponuje nakoniec zwiększyć emisyę bonów skarbowych o 100 milionów. Ten wykaz i przedstawienie ministra sprawiły bardzo dobre wrażenie. — Dzienniki turyńskie z 8 t. m. donoszą, iż wiele osób aresztowano w weneckiem, i że pocztom tamtejszym zabroniono przyjmować dzienniki włoskie. — Dzienniki turyńskie a między innemi *Il Mediatore* ogłaszają znów nową petycyę do Papieża, podpisaną przez 300 księży, z których wielu wysokie piastują godności, prosząc go aby się zrzekł władzy świeckiéj.

Z Rzymu mamy już szczegółowe wiadomości telegraficzne z 8 wieczór o uroczystości kanonizacyi w pierwszy dzień Zielonych Świątek. 44 kardynałów i 243 biskupów oraz ciało dyplomatyczne były obecnemi téj uroczystości, która się odbyła w największym porządku, a bazylika watykańska pyszne była ozdobiona i oświecona. Depesze z Rzymu w dziennikach francuskich zamieszczone, donoszą, iż poseł francuski margr. Lavalette przyczynił się 3,000 franków do pokrycia kosztów téj uroczystości.

Dzienniki francuzkie z 9 t. m. zajęte są przeważnie sprawą amerykańską. Półurzędowy *Constitutionnel* w rezultacie obszernego artykułu wnosi, iż jedyny sposób zakończenia wojny między Unią a separatystami a raczej między Północą a Południem Stanów Zjednoczonych, może być tylko pośrednictwo jakiego mocarstwa europejskiego. *Journal des Débats* odpowiadając na ten artykuł, mówi, iż sam widziałby z radością jak najprędszy koniec wojny i przyklasnął pośrednictwu, lecz zapytuje się, czy jest jakiekolwiek prawdopodobieństwo, aby obie strony walczące przyjęły to pośrednictwo?; już w roku zeszłym Francya ofiarowała swoje pośrednictwo, które przyjętem nie zostało, a czy dzisiaj po zwycięztwach Północy, uważającej separatystów wprost za buntowników, jest większa nadzieja, iżby przyjętem było?

Na obu granicach Czarnogóry, południowej i północnej, walka toczy się teraz w całej pełni. Dzielne plemie Czarnogórców — które przez wieki umiało swą niepodległość obronić przeciwko całej potędze tureckiej, chociaż nieraz musiało porzucić swe chaty na pastwę płomieni i cofać się w niedostępne skały, — wytęża i dzisiaj swe siły dla odparcia napadu tureckiego z dwóch stron uderzającego. Chociaż jednak Turcy wielkiemi atakują siłami, zważając na małą rozległość i ludność Czarnogóry, jednak rezultat ataku nie jest dotąd znaczny. Wprawdzie Derwisz pasza oswobodził, jak się zdaje, oblężony Niksicz niedaleko granicy czarnogórskiej leżący, a ztamtąd dopiero zwróciwszy się na południe, przekroczył granicę czarnogórską wąwozem, którego broniła mała warownia czarnogórska czyli Ostróg, i miał go zdobyć, według depeszy tureckiej. O działaniach Huseina i Abdi paszów, atakujących od Albanii od południa, i posuwających się doliną Cetty ku północy, do której to doliny także Derwisz pasza od północy zmierza, nie ma od kilku dni wiadomości; lecz depesza Derwisza paszy, jakoby już słyszał huk dział korpusu albańskiego, nakazywałaby mniemać, że korpus ten już znacznie w dolinę Cetty się posunął.

W wojnie tej Turcy postępują w barbarzyński sposób, czego dowodem jest naprzykład wiadomość z Antiwari z 7 t. m. donosząca, iż wszystkich od wielu lat osiadłych w tem mieście albańskiem Czarnogórców uwięziono i posłano pod eskortą dwóch kompanij wojska do Skadaru, a kobiety wypędzono do Czarnogóry.

W Grecyi ustąpiło przecież od steru rządu ministeryum Misulisa powszechnie znienawidzone. Udzielona *Gazecie wiedeńskiéj* z 11go t. m. wiadomość, zapewne przez poselstwo greckie w Wiedniu, donosi, że nowy gabinet złożony został jak następuje: prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, Kolokotroni; wojny, Spiro Milio; marynarki, Mexis; oświecenia publicznego; Hacikos; skarbu, Levides; sprawiedliwości, Eliopulos; spraw zagranicznych, Theocharis.

Na amerykańskim teatrze wojennym — gdzie walka tocząca się na rozległej linii bojowej od ujścia rzeki James w Ocean do Memfis nad Missisipi, skupiła się jednak głównie w dwóch punktach tej linii: pod Korynt na zachodniem skrzydle, gdzie naczelny wódz separatystów Beauregard stał z głównemi siłami naprzeciwko znacznego korpusu unionistów, i pod Richmond na wschodniem skrzydle, gdzie prezydent separatystów Davis chce stawić w stolicy zacięty opór wodzowi unionistów Mac-Clellanowi, — nie zaszła dotąd oczekiwana stanowcza bitwa w żadnym z tych dwóch punktów. Lecz ostatnie wiadomości donoszą, iż jen. Beauregard opuścił Korynt, nie chcąc zapewne ryzykować losu separatystów w jednej stanowczej w tem miejscu walce. Równocześnie zaś na wschodniem skrzydle, gdy wódz unionistowski Mac-Clellan zwolna lecz całą siłą prze na Richmond, korpus separatystowski działający nieco na boku tej sceny wojennej, korzystając z skoncentrowania wojsk unionistowskich przeciw Richmondowi i osłabienia ich przeto na innych punktach linii bojowej, posunął się naprzód, uderzył na jen. Banks pod Winchester, przerzucił go za Potomak i rzucił postrach aż do Washingtonu. Ten jednak czyn wojenny, jakkolwiek okazuje, iż separatyści nie stracili jeszcze ducha, nie zmienia położenia rzeczy krytycznego bardzo dla separatystów; a chociaż doniesienie powyższe, jakoby z Richmondu ustąpili już separatyści, zdaje nam się bardzo wątpliwem, mniemać jednak można, iż wkrótce ztamtąd wyparci zostaną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Petersburg 12 czerwca. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* donosi: Ukazem cesarskim W. książę Konstanty zamianowany został Namiestnikiem Królestwa Polskiego, a margrabia Wielopolski naczelnikiem rządu cywilnego. Obowiązki wiceprezydenta Rady Stanu aż do przybycia pełnić ma nadal jenerał Lüders.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 Czerwca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	368	362
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	80½	79½
Srebro nowe	złr.	125	124
Półimperyały rosyjskie	„	10 45	10 30
Napoleondory 20 fr.	„	10 25	10 12
Dukaty holenderskie ważne	„	6 —	5 92
„ austryackie	„	6 8	6 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86 75	86 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	82⅝ —	82 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	73 —	72 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	231	229
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101½

Wiedeń 12 Czerwca (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	71	25
5% Pożyczka narodowa	83	10
Akcye banku narod. wiedeńs.	839	—
„ banku kredytowego	221	60
Srebro	125	—
Londyn 10 funt. szterl.	127	—
Dukat pojedynczy	6	8

Wiedeń 11 Czerwca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 80	66 70
5% Pożyczka narodowa	83 20	83 —
5% Metaliki na mon. konw.	71 10	71 —
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 75	87 —
5% „ „ węgierskie	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 —	73 50
5% „ „ galicyjskie	72 50	72 25
5% „ „ bukowińskie	71 40	70 90
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka	—	—
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 90	86 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	94 30	94 20
„ „ „ z r. 1839 całe	130 50	129 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 50	94 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	132 —	131 50
„ tryestskie na 4½ %	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	101 50	101 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 —	100 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 50	37 25
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	25 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	845 —	844 —
„ zakładu kredytowego	221 90	221 80
„ żeglugi parowej na Dunaju	441 —	439 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2121	2120
„ „ rządowéj	261 —	260 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	162 50	162 —
„ „ Pardubickiej	128 75	128 50
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	292 —	290 —
„ „ Galicyjskiej	230 50	230 —
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).		
Amsterdam 100 zł. hol. (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. (3½)	106 —	105 80
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3)	106 25	106 —
Genua 100 lirów piem. (6½)	—	—
Hamburg 100 marków (3)	94 —	93 75
Lipsk 100 tal. (3)	—	—
Liworno 100 lirów (6½)	—	—
Londyn 10 funtów (3)	126 10	126 —
Paryż 100 franków (3½)	50 10	50 —
Waluty.		
Cesarskie korony	17 40	17 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 4	6 3
„ „ obrączkowe	6 3	6 2
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 12	10 10
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	12 80	12 70
Imperyały rosyjskie	10 50	10 45
Srebro	125 —	125 50
„ kupony	125 —	124 50
Talary związkowe	1 88½	1 87½
Pruskie bilety kasowe	1 88½	1 87½

Lwów 10 Czerwca		
Dukat holenderski	6 11	6 3
„ austryacki	6 13	6 6
Półimperyał rosyjski	10 55	10 43
Rubel rosyjski	2 1	1 99
Talar pruski	1 92	1 88
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 57	79 98
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 57	83 98
Oblig. indemn. bez kupon	72 33	71 70
Pożyczka narodowa bez kupon	83 95	83 35

Warszawa 10 Czerwca.		
Półimperyały rubli	—	5 70
Obligi skarbowe „	92 77	92 27
kupon	—	— 77⅞
Listy zastawne III okresu rubli	15 3	15 —
kupon	—	— 28
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	70 75	70 25

Wrocław 11 Czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	80¼	—
Polskie bilety bankowe	87⅞	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	98¾	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 10 Czerwca		
Renta 3%	68	95

Londyn 10 Czerwca		
Konsole	92	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wielickiej* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 11 do 12 Czerwca 1862.

HOTEL SASKI. Franciszek Popiel właś. dóbr, Teofil Kaczkowski Dr. med., Józefat Kałuski wł. dóbr, Karol Stinad urzędnik, Józef Jakubowski wł. dóbr z Galicyi. Adolf Roesner kup. z Wrocławia. Berta Jonscher nauczycielka, Romana Wasilewska nauczycielka z Lublina. Scholastyka Glesmer wł. dóbr z Turska.

Wyjechali: Julian Jeżewski, Ignacy Sucharzewski, Jadwiga Flejszerowa, Stanisław Ośmiałowski, Wacław Raciborowski, August Glesmer, Gabryel Załęski, Aleksander Zaleski, Ludgard Czarnocki, Adolf Friedberg Dr. med., Henryk Puttrich do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Grzegorz Bochdanowicz, Bohdan Pieroszka, Ludwik Zadurowicz, Szczepan Krzysztofowicz właś. dóbr z Bukowiny. Antonina Wasilewska ob. z fam. ze Lwowa. Ludwik Brach kup. z Berlina. M. Górski, Seweryn Augustynowicz właś. dóbr z Galicyi. Samuel Leitkar nauczyciel języka ang. z Wiednia.

Wyjechali: Ksiądz Feliks Buchwald dziekan, Herman Fränkel zawiad. kopalń, Mieczysław hr. Potocki z córką, Maurycy Szymanowski ob. do Galicyi.

(Nadesłane).

Pamięci Jana hr. Stadnickiego z Boratyna.

Uczcić pamięć męża, który znikł w jednej chwili z grona żyjących, oddać hołd prawdziwej zasłudze, podać do wiadomości publicznéj zalety i cnoty męża, który w długiem paśmie życia swego w cichości i bez ostentacyi posunął miłość kraju i miłość bliźniego do najwyższego szczytu, jest obowiązkiem pozostałych, jest ulgą dla pogrążonego w smutku, który złączony węzłem ściśléj przyjaźni od lat blisko 40 z zacnym mężem, z okiem łzawem przechodzi wspomnieniem ten żywot świetny i prawy, tę cnotę obywatelską, która w żadnéj chwili jego życia żadnego cienia nie rzuciła na zacność téj pięknéj duszy. Jan hrabia Stadnicki, Pan na Boratynie, syn Ignacego hr. Stadnickiego, starosty Ostrzeckiego i Katarzyny z hr. Krasickich, rodzonéj synowicy księcia biskupa Warmińskiego, przeżywszy lat 77, przeniósł się z nieukojonym żalem swéj rodziny, mnogich przyjaciół i całego obywatelstwa ziemi Przemyskiéj, dnia 31 Maja r. b. po dotkliwéj ale krótkiéj chorobie do wieczności. — Wiadomość o tym nagłym zgonie rozeszła się elektrycznym prądem po całym kraju i napełniła żalem licznych przyjaciół i znajomych. Bo któż w całej przestrzeni naszéj krainy nie znał Jana Stadnickiego, któż nie podziwiał téj serdecznéj uprzejmości, tego wylania się dla drugich, téj gotowości niesienia udziału czy to w radości czy w smutku, téj pomocy czynnéj gdzie tylko zasłyszał o potrzebie jakowéj. Dwie odznaczające się cechy były celem i podstawą Jana hr. Stadnickiego; miłość Polski i miłość bliźniego, obydwie posunięte do najwyższego stopnia; miłował ś. p. Jan Stadnicki swój kraj gorąco, kochał wszystko co było polskie, brał żywy udział w każdéj sposobności przysługi sprawie Ojczystéj i w takowéj nie żałował ani poświęcenia osobistego, ani hojnego datku; prawy ten syn ziemi naszéj, godny potomek starożytnego i Polsce zasłużonego rodu, którego był ozdobą, gotów był do wszelkiéj ofiary, byleby przynieść pożytek i przyczynić się do pomyślności ukochanéj Ojczyzny, nad któréj utratą bolało to serce prawe, pocieszając się tą nadzieją przyszłości, która się stała życiem serca i duszy każdego prawego Polaka; w roku 1831 użyty do posłannictwa za granicę kraju, wywiązał się z swéj misyi z zadowolnieniem ówczesnego rządu polskiego. Przez cały przeciąg życia zajmował się śp. Jan Stadnicki zbieraniem pamiątek polskich z namiętną gorliwością, w mnogich swych wycieczkach do krajów obcych wyszukiwał takowe skwapliwie, kupował i powiększał swój zbiór starożytności polskich, którego jedna część w wystawie archeologicznéj w Krakowie, i w bieżącym roku we Lwowie znalazła uznanie. Posiadając piękny i niepodległy byt, przyjmował w swym domu mnogich przyjaciół i znajomych z staropolską gościnnością; ależ to serce ś. p. Jana Stadnickiego, wylane dla drugich w całéj świetności jaśniało, gdy przyszło udzielić wsparcie nędzy; miłującemu szczerze swą rodzinę, rodziną jego także byli ubodzy, nieszczęśliwi, uciśnieni; dobrodziejem był i opatrznością potrzebującym rady, pomocy i opieki, nikomu potrzebnemu nie odmówił szczodrego daru; podupadły na mieniu, napróżno nie zapukał do tego szlachetnego serca, do litościwéj duszy; tam zaś osobliwie, gdzie trzeba było przynieść pomoc wstydzącéj się potrzebie, tam tajemniczo zasilał hojnym datkiem, ukrywając swe dary przed światem, bo nie szukał chluby z dobroczynności, ale jedynie zadowolnienia dążności serca swego. Daleki od samolubstwa żył dla drugich, a najmilszą pociechą było mu nieść pomoc czynną gdzie tylko dowiedział się o tejże potrzebie. Powszechnie téż szanowany, ceniony, kochany, czczony od równych, noszony był na rękach od uboższych, ubóstwiany i błogosławiony pod strzechą.

Uniósł też śp. Jan Stadnicki z Boratyna z sobą do grobu żal nieutulony, który jasno objawił się przy odprowadzeniu zwłok cnotliwych do miejsca spoczynku, gdzie zgromadzone licznie wszystkie warstwy społeczeństwa, obficie łzami skropiły trumnę, zamykającą resztki szlachetnego i cnotliwego męża! Ó bodajby Nieba łaskawe dawały nam mężów z podobnie szlachetnem uczuciem, z tak wzniosłą duszą pełną czystéj miłości ojczystego kraju, a wróci nam zacność przodków, wielkość i siła Narodu oparta na cnocie i zasłudze.

Pokój zacnéj téj i cnotliwéj duszy.....

(718) *F. M.*

Inseraty.

W Drukarni **Józefa Bensdorffa** i nakładem tegóż wyszły następujące dziełka:

Robinzon Kruzoe z 10 kol. obrazkami kosztuje 75 ct.— Odkrycie Ameryki przez Kolumba, Pizara i Corteza z 6 kol. obrazkami 1 złr. — Podróże Gulivera do Liliputów z 8 kolor. obr. 1 złr. — Podróże Wiewiórki imieniem Skoczek z 12 kol. obr. 36 ct. — Abecadło zwyczajne 5 ct. — Sposób odmawiania koroneczki do N. P. Maryi, kosztuje 1 ct. — Książka do modlenia pod tytułem: Wybór najosobliwszych nabożeństw i pieśni z 52 obrazkami kosztuje oprawna 80 cent.

Na dokończeniu druku:

Książka do modlenia pod tytułem: Przewodnik duszy do Ojczyzny niebieskiej z 11 obrazkami Serca człowieka oprawny 1 złr. — Oraz zaopatrzony został w ramy złocone i do fotografii, Obrazy, Obrazki, Metaliki św. Polskich, Różańce, Koronki, Papiery listowe, Angielskie bilety wizytowe z koronami, cyframi oraz wytłaczaniem nazwiska itd. po najumiarkowańszych cenach. (498-6)

Zaginęły następujące **Obligacye indemnizacyjne**, wydane na okręg Galicyi zachodniéj: Nr. 3,483 na 500 złr, Nr. 13,908, 13,909, 13,910, 13,911 po 100 złr. Ponieważ w celu umorzenia powyższych Obligacyj indemnizacyjnych poczynione są kroki sądowe, przestrzega się każdego, aby ich nie nabywał.— Potok 10 Czerwca 1862.

(831-1-3) *Jan Kanty Stojowski.*

Agrest wielki zielony i Róże „Cukrówki" do Smarzenia,

Sprzedają się w Ogrodzie naprzeciw Rzezalni obok drewnianego mostu Nr. 274/80, ulica Starowiślna.

(819-1-3)

Parkiety dębowe zupełnie nowe, każda pojedyncza tafla 22 cali kwadratowych, z ośmiu części złożona, w cenie za sztukę po 1 złr. w. a., są do sprzedania kilka tysięcy w domu Marguliesa na Kazimierzu pod Nr. 68—69.

(830-1-2) *Chaim Tiberg.*

UWIADOMIENIE

KĄPIELNE.

W Łazienkach górnych,

pod L. 114/63 przy **ulicy Biskupiéj** za Młynami górnymi w Krakowie,

brać można w abonamencie po cenie tańszéj Kąpiele nietylko zwyczajne, ale téż: *Siarczane, Mydlane, Potażowe, Żelazne, Sodowe, Solne, Słodowe, Natryskowe, Siedzenne* itp., które ściśle według tego wygotowane będą, jak zaordynowane zostaną przez doktorów co do mocy, temperatury, środków leczących itp. — Bliższą wiadomość powziąść można w Kancelaryi wspomnionych Łazienek. (762-2-3)

Utrzymując komisowy Skład hurtownéj sprzedaży

prawdziwéj

HERBATY KARAWANOWÉJ

z Domu Handlowego

C. S. Popoff

Z MOSKWY,

odznaczającéj się szczególnie przyjemnym i mocnym aromatem, założyłem Skład tejże w Handlu pana

J. Fr. FISCHERA w KRAKOWIE,

którą w paczkach oryginalnych oplumbowanych 1, ½ i ¼-funtowych po cenie następującéj sprzedawać będzie:

						złr.	ct.
1	gatunek	z kwiatem ze złoconą etykietą	1	funt		8	50
2	dto	dto „ niebiesską „	1	„		6	50
3	dto	dto „ czerwoną „	1	„		5	50
4	dto	bez kwiatu „ brunatną „	1	„		4	50

Warszawa w Czerwcu 1862.

(816-1-3) **A. Chłopecki.**

Poszukuje się

Praktykanta do Apteki,

któryby skończył przynajmniéj czwartą klasę łacińską.

Bliższa wiadomość w *Aptece „pod Barankiem"* w Krakowie. (784-2-3)

Z porozumieniem się

Zakładu Szczawnickiego

Wód mineralnych

mamy zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż na

ulicy Stolarskiéj pod L. 478|49

w komisie

Wody Lekarskie

tegoż zakładu posiadamy,

ktorych świeży transport

co tydzień otrzymujemy.

Naszem zadaniem będzie szanownéj Publiczności

zawsze świeżą i po najtańszych cenach

takowéj dostarczać

Eibenschütz & Schönfeld.

(693-2-3)

Hotel pod Złotą Gęsią w Wrocławiu.

(Hotel zur Goldenen Gans in Breslau).

Mam honor uwiadomić Szanowną Publiczność przejeżdzającą Wrocław, iż od dnia 1 Maja r. b. urządziłem hotel swój w należytym porządku i wyrestaurowałem pokoje dla szanownych gości, oraz usługa w moim hotelu iest jak najpunktualniejszą w języku polskim, francuzkim i angielskim tak, że starałem się o jak najlepszą wygodę dla Szanownych moich gości po cenie jak najumiarkowańszej. Codziennie Table d'hôte, oraz w samym hotelu urządziłem kąpiele także dla wygody Szanownej Publiczności.

Polecam się łaskawym względom i proszę pokornie, ażeby Szanowna Publiczność raczyła mnie zaszczycić, a o wygodzie i cenie umiarkowanej naocznie się przekona

Gospodarz Hotelu pod Złotą Gęsią w Wrocławiu.

(660-3) *A. D. Heinemann.*

Lekcye zbiorowe Muzyki.

Podpisany kształcąc się w zakładach muzycznych za granicą, nabył przez swoją naukę i kilkoletnią praktykę, sposobów nauczania

gry na fortepianie podług najnowszéj metody.

Mam przeto honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż

z dniem 1 Lipca r. b.

otwieram zbiorowe lekcye, począwszy od nauki elementarnéj, wraz z pierwszemi zasadami harmonii, aż do najwyższego estetycznego wykształcenia. (772-2-3)

Nadto udzielać będę w wolnych godzinach lekcyj prywatnie. Bliższa wiadomość w **domu** W. **Jaszczurowskiego** pod L. **205** przy **ulicy Jagiellońskiéj** na dole.

Kraków w Czerwcu 1862. ***Szymon Benda.***

Pracownia pieców kaflowych w TARNOWIE

poleca wszystkim, którzy swoje mieszkania dobrze i prędko *ogrzewającemi piecami kaflowemi zaopatrzone mieć zechcą, piece własnego wyrobu* rozmaitéj konstrukcyi i koloru podług najnowszych modelów z bogatemi i pojedynczemi ozdobami, jakoteż *kominki i kuchnie angielskie* i ręczy za dobroć jakoteż najdoskonalsze postawienie onychże.

Takowe znajdują się na widok publiczny wystawione w Tarnowie na Strusinie, pod liczbą 294, gdzie po bardzo umiarkowanych cenach każdego czasu nabyć je można.

(759-2-5) *Jan Wrtiatko*

Poszukuje się WIOSKI od 200 do 400 mórg kwadr. gruntu w dobréj glebie, w korzystnem położeniu w zachodniéj części Galicyi. — Życzący takową sprzedać, raczą się zgłosić z dokładnym opisem tejże za listami frankowanemi pod adresą: „**E. B. C.** post. rest. Zator 1 — 3.

(745-2)

Likier Angielski żołądkowy.

Jako niezawodny, bardzo używany i znany środek na uśmierzenie bólów i kurczów żołądkowych, nadęcia, kolek itp. rodzaju słabości wewnętrznych, dostać można zawsze w małych i większych ilościach w Handlu podpisanego. — Flakonik większy z opisem kosztuje 1 złr. 25 cent., średni 75 c., mały 50 c. Przy przesyłce zamiejscowéj za opakowanie 1go do 5iu flakoników 10 centów.

Na głuchotę płyn szwajcarski dla uśmierzenia i przywrócenia słuchu. Flaszeczka wraz z opisem 1 złr.

Na zęby zbolałe, płyn szwajcarski radykalny na ból zębów. Flakonik 50 centów.

(761-2-3) ***Karol Rząca*** w Krakowie.

ŚWIEŻYCH

Wód Mineralnych

dostać można pakami jakoteż cząstkowo

po cenach bardzo umiarkowanych

w głównym Składzie podpisanego:

do którego

w każdym tygodniu świeże transporta nadchodzą.

(573-4-6) ***W. Goldwasser,***

na Stradomiu w domu p. Cypresa w Krakowie.

Z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia

Apteka obwodowa

W TARNOWIE.

Bliższa wiadomość pod adresą **D. W. H.** na listy frankowane lub ustnie w Tarnowie. (670-4)

OGŁOSZENIE.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Pierwsze wylosowanie akcyj.

Według sporządzonego protokółu notaryalnego z dnia 2 Czerwca r. b. przy odbytem pierwszem wylosowaniu akcyi następujące

62 sztuk akcyi

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika wyciągnięte zostały, jako to:

4,727	10,631	19,161	33,484	52,051	62,885	87,848
6,390	11,758	23,939	34,943	54,583	64,099	94,761
7,671	11,994	24,137	38,742	56,265	65,061	95,150
7,938	12,863	24,227	39,222	57,062	68,346	95,288
8,894	13,792	24,788	39,274	57,151	68,521	95,756
9,066	14,192	27,377	47,275	57,375	70,069	98,580
9,493	15,155	27,779	47,811	57,855	71,302	99,359
10,049	15,705	28,448	49,247	60,713	75,777	89,779
10,068	17,809	32,330	50,655	62,600	75,970	

Posiadacze tych 62 sztuk akcyj otrzymają począwszy

od 2go Stycznia 1863

przez c. k. uprzyw. austryacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu, w gotówce kapitał na wylosowane akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizyą 31 Gru, dnia 1862 r. przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione niebyły a ich pierwotne akcye w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne okaziciela brzmiące akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z **wyjątkiem 5% prowizyi** kapitału akcyjnego, która im się od 1go Stycznia 1863 r. więcéj nie należy, **równe prawa** jak posiadacze nieumorzonych akcyj.

Dla wygody panów Akcyonaryuszów w Galicyi, wypłatę wylosowanych akcyj jako i wymianę tychże na akcye użytkowania, nasza

Kasa zbiorowa w Krakowie, jakoteż *Filia ck. uprzywil. austryackiego Zakładu kredytowego we Lwowie*,

bez kosztów ułatwią. (862-1-3)

Wiedeń dnia 4 Czerwca 1862 r.

Rada Zawiadowcza ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

Na przestrzeni kolei między Krakowem i Tarnowem mają się stawiać

dziesięć domków strażniczych murowanych,

a to pod L. 10, 11, 15, 16, 24, 26, 35, 46, 63 i 72. — Plany, cenniki, kosztorysy i warunki budowy mogą być przejrzane w biórze inżyniera sekcyi pana **Ziffra**.

Ktoby sobie życzył podjąć się wyż wymienionéj budowy, zechce złożyć **wadium złr. 1,000** w. a. w kasie zbiorowéj Kolei w Krakowie i pokwitowanie téjże wraz z ofertami

najdaléj do 16go Czerwca r. b.

do Wiednia przesłać z napisem:

„Oferta do budowania dziesięciu domków strażniczych,"

(Anboth für den Bau der zehn Wächterhäuser),

pod adresem; „Do centralnego Bióra ck. uprzywil. Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu, *Stadt, Heidenschuss im Gebäude der Credit-Anstalt.*" (814-2-3)

Wiedeń dnia 31 Maja 1862 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	327''' 33	+19°0	57	wschodni średni	pogoda z chmur.			
	10	26 49	14 7	86	„ słaby	pogoda		+ 7°9	+20°5
12	6	26 27	13 8	87	„ „	pogoda z chmur.			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*